

Aby rozpocząć lekturę,
kliknij na taki przycisk ,
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym
LITERATURA.NET.PL
kliknij na logo poniżej.



JULIAN URSYN NIEMCEWICZ

**ŚPIEWY
HISTORYCZNE**

Tower Press 2000

Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000

BOGURODZICA

Bogurodzica dziewica, Bogiem sławiona Maryja!

U Twego syna gospodzina, matko zwolena, Maryja!

Zyszczy nam, spuści nam, Kyrieelison.

Twego dzieła krzciciela, Bożycze,

Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze,

Słysz modlitwę, jąż nosimy,

A dać raczy, jegoż prosimy,

A na świecie zbożny pobyt,

Po żywocie rajski przebyt, Kyrieelison.

Nas dla wstał z martwych Syn Boży,

Wierzy-ż w to, człowiecze zbożny,

Iż przez trud Bóg swój lud odjął diablej strózej.

Przydał nam zdrowia wiecznego, starostę skował piekielnego

Śmierć podjął, wspominał człowieka pirwego.

Jenże trudy cirpiał zawierne

Jeszcze był nie prześpiał zaśmiernie

Aliż sam Bóg zmartwychwstał.

Adamie, Ty boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu
Domieścisz twe dzieci, gdzie królują anieli.

Tegoż nas domieścisz, Jezu Chryste miły
Bychom z Tobą byli,
Gdzie się nam radują wsze niebieskie siły

Była radość była miłość, było widzenie
Tworca anielskie, bez końca -
Tuć się nam zwidziało diable potępienie

Ni srebrem, ni złotem,
Nas diabłu odkupił,
Swą mocą zastąpił

Ciebie dla, człowiecze, dał Bóg przekłuć sobie
Ręce, nodze obie,
Kry święta szła z boka na zbawienie tobie,

Ciebie dla, człowiecze, iż Jezu Chryst prawi
Cierpiał za nas rany,
Swą świętą krew przelał za nas, krześciany.

O duszy o grzeszne sam Bóg pieczęć ima
Diabłu ją odima
Gdziето sam króluje, k sobie ją przyima.

Maria dziewice, prośmy synka twego
Króla niebieskiego
Aza nas uchwowa ode wszego złego.

Amen, tako Bóg daj,
Bychom szli wszyćcy w raj

PIAST

Śpiew historyczny

1

Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu,
Karzącej zbrodnie doświadczył prawicy,
Naród, chcąc wybrać następcę do tronu,
Zebrał się w pięknych równinach Kruszwicy.

2

Stały nad Gopłem Słowiany rozliczne,
Długie oszczepy, puklerze staliste;
Zamku Popielów wieże niebotyczne
Odbijały się o jezioro czyste.

3

Gdzie wielkie mnóstwo, ciężko szukać zgody;
Na głośnych sporach czas upływał drogi;
Głód się czuć dawał, a obce narody
Szerzyły w Polsce najazdy i trwogi.

4

Ale Bóg dobry spojrział na Polaków,
Bo ich do wielkich przeznaczeń gotował;
Wpółśród Kruszwicy spokojnych wieśniaków
Był Piast, co bogów i ludzi miłował.

5

Dom jego szczupły, ale zewsząd czysty,
Za Gopłem małą pasiekę posiadał,
Cienił lepiankę jawor wiekuisty,
A na nim bocian gniazdo swe zakładał.

6

Znana sąsiadom była naokoło
I dobroć jego, i gościnna hojność:
Znajdował, lemiesz prowadząc wesoło,
W pracy swą żywność, w sumieniu spokojność.

7

Dzień nadszedł świetny dla skromnej drużyny,
Gdzie, jak pogańskie prawo nakazało,
Pierworodnego syna postrzyżyny
Obchodzić miano przez ucztę wspaniała.

8

Hoża Rzepicha i Piast nasz sędziwy
Od rana całym trudnią się obchodem:
Stół zastawiają tłustymi mięsami
I duże czary napełniają miodem.

9

W gronie przyjaciół zaczęły się gody,
Pierwszymi dary już uczczone bogi;
Gdy dwóch młodzieńców precudnej urody
Wchodzi w gościnne biesiadników progi.

10

Piast i Rzepicha z - czołem nachylonym
Proszą, by miejsca chcieli zasiąść swoje;
Lud się gromadzi, a z tłumem zwiększonym
Mnoży się pokarm i słodkie napoje.

11

Po uczcie świetni zniknęli młodzieńcy,
A lud zgodnymi zawołał głosami:
„Piast luby bogom, po cóż czekać więcej?
Niech będzie królem, rządzi Polakami!”

12

„Większej - mąż rzecze - potrzeba mądrości,
„By berłem rządzić podług ludu woli;
„Zostawcie Piasta w szczęśliwej mierności
„Przy jego pługu, pasiece i roli!”

13

Gdy wieczór nadszedł, Piast, głowę na ręce
Oparłszy, siedział pod jaworu cieniem:
Znów przed dom jego ciż sami miodzieńce
Przyszli, światłości okryci promieniem.

14

Postać ich Niebian mieszkańców wskazuje:
Od barków śnieżne skrzydła się podnoszą,
Białe ich szaty do ziemi zstępują,
A ciemne włosy woń lubą roznoszą.

15

Rzekli do Piasta: „Pan, co mieszka w Niebie,
„Co zedrze wnukom twym błędu zasłonę,
„Aniołów swoich przysłała do ciebie
„Z rozkazem, żebyś wziął polską koronę.

16

„Szanuj z pokorą świętą Jego wolę,
„Wielkie On Polsce zakreśla zawody,
„Do chlubnych czynów otworzy wam pole,
„Da wam zwycięstwa, chwałę i swobody

17

„Z plemienia twego dzielni wojownicy,
„Pędząc przed sobą barbarzyńskie kupy
„Na wschód i zachód kres państwa granicy
„Naznaczą w rzekach żelaznymi słupy.

18

„Przez dziewięć wieków ród wasz istnieć będzie,
„A po was inni tron Piastów osiedlą
„Ujrzy się Polska w pierwszych mocarstw rządzie,
„A cne książęta hołdować jej będą

19

„Ale pomyślność przywiedzie zepsucie
„Wkradną się zbytki i ciężkie niezgody,
„Pogwałcą wszystko wyuzdane chucie,
„I kraj ten obce rozszarpią narody

20

„Dnia ostatniego głos trąby straszliwy
„Zagrzmiał już dla was wśród gromów bicia,
„Gdy Bóg wszechmocny zawsze litościwy,
„W oziębłych zwłokach wskrzesi iskrę życia”

21

Tu znikły mężowie w światłości powoda,
A Piast zdziwiony pozostał samotnym,
Słodki się zapach w powietrzu rozchodzi,
Jak won fiołków po deszczu wilgotnym

22

Jeszcze Piast dumął, gdy z jutrzeńki blaskiem
Lud niecierpliw dumnie się gromadzi,
Wita go panem z radosnym oklaskiem
I na królewskie komnaty prowadzi

23

Już wdział purpurę, wziął miecz wojowniczy,
Świetną koroną uwieńczył swe skronie,
A wdzięczny, pragnąc uczcie stan rolniczy,
Rozkazał pług swój ustawić przy tronie.

24

„Ziomkowie, rzecze, kiedy mam panować,
„Gdy wy i same Nieba tak zrzędziły,
„Zaklinam, chciejcież rolnictwo szanować:
„W mieczu i pługu są Polaków siły”.

BOLESŁAW CHROBRY

ur. 967, 992-1025

Śpiew historyczny

1

Ten, co najpierwszy ujrzał światło wiary,
Niosąc zbawienie ludowi i sobie,
Syt lat i chwały, już Mieczysław Stary
Legł w Piastów grobie.

2

Wychowan w dzielnych wojowników gronie,
Straszny sąsiadom, dla poddanych dobry,
Koroną przodków okrył młode skronie
Bolesław Chrobry.

3

Ledwie jał rządzić, alić Czech zdradliwy
Puszcza swe hordy po Lecha krainie,
Zamienia grody i obfite niwy
W głucho pustynie.

4

Jak lew zraniony, skrwawioną źrenicę
Tocząc, rzuca się na zwierzę zuchwałę,
Tak Chrobry walczy, bierze Czech stolicę
I państwo całe

5

W dzielnym zawodzie chciwy dalszej sławy,
Kiedy ukarał tego, co przewinił,
Miśnię, Luzatów i żyzne Morawy
Swymi uczynił.

6

Wtenczas Jarosław Ruś żyzną wydziera,
Już gnębi Kijów okrutna przewaga,
Wygnan Światopełk u nóg bohatera
Pomocy błaga.

7

Bolesław, równie mężny jak wspaniały,
Zbiera rycerstwo i w szyki sprawuje,
Już się nad wojskiem wznosząc. Orzeł biały
Drogę wskazuje.

8

Pędzi, pytając, gdzie nieprzyjaciele?
Widzi za Bugiem hufce ich skupione,
Rzuca się z koniem na rycerstwa czele
W nurty spienione.

9

Szabla Polaków, tylekroć doznana,
Na hardych karkach przeważnie ciążyła,
Poległy krocie, rzeka krwią wezbrana.
Brzegi zboczyła.

10

Już obiegł Kijów, już baszty szerokie
Tłucze taranem, z kusz opoki ciska,
Padły świątynie i gmachy wysokie
W smutne zwaliska.

11

Wchodzi Bohatyr w rozstąpione mury,
Wśród radosnego wokoło żołnierza,
A miecz zwycięski podnosząc do góry,
W bramę uderza.

12

Na pamięć, gdzie się Polacy zagnali,
Jakie z Czech, Niemiec odnosili łupy,
Bije na Dnieprze i Ossie i w Sali
Żelazne słupy.

13

Spoczął, a sławny dzielił tak świetnymi,
Przyjmując w Gnieźnie Ottona cesarza,
Dziwi przepychem i skarby drogimi
Hojnie obdarza.

14

Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy i karał swywołę,
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole.

Nie dziw, że kiedy poległ w ojców grobie,
Zdziaławszy tyle dla szczęścia i chwały,
Nieutulony i w ciężkiej żałobie,
Płakał lud cały.

KAZIMIERZ MNICH

ur. 1016, 1038-1058

Śpiew historyczny

1

Dobrze się Polsce za Chrobrego działo!
Ziścił on kraju nadzieje:
Drżał sąsiad, a kmieć orał pole śmiało,
Na dworze dziarskie turnieje.

2

Gnuśny Mieczysław wszystko po nim zgubił,
Bo gdy nieraz szumnym miodem
Z pochlebcy swymi zagrzewać się lubił,
Rykxa władała narodem.

3

Z niechętniej do nas przywiedziona ziemi,
Nienawidziła Polaków,
Nas obarczała zdzierstwami okrutnymi,
Łaskami obcych dworaków.

4

A gdy mąż gnuśny powieki zawiera,
Gdy lud swe skargi rozszerza,
Rzuca kraj, skarby niezmiernie zabiera
I młodego Kazimierza.

5

Natenczas Polskę, bez rządu i zgody,
Trafiły ciosy skupione,
Mieczem Chrobrego podbite narody
Wywarły zemsty tajone.

6

Ruś kruszy jarzmo i hołdu się wzbrania;
Tu Czech najeżdża granice:
Słysząc płacz ludu, ciężkie narzekania,
Goreją Pańskie świątnice.

7

Gniezno, siedlisko możnych niegdyś panów,
I w nim przybytek bogaty,
Złupił Brzetysław, wypędził kapłanów,
Wziął drogie skarby i szaty.

8

Tylu klęskami chrześcian i pohańców
Rady państwa poruszone,
Do Kazimierza wysłały posłańców,
By wrócił i wziął koronę.

9

W dalekim kraju, w zapadłym klasztorze
Znaleźli króla zamkniętym,
Z schyloną głową i w prostym ubiorze
Kłęczał przed ołtarzem świętym.

10

Tu rada przed nim opowdac jęła,
Jaki cios Polskę ugodził,
Zapłakał ksiązę, w oczach mu stanęła
Luba ziemia, gdzie się rodził.

11

Przez Rzym od świętych ślubów uwolniony,
Tknięty niedolą ojczyzny,
Wraca, Polaków hufcem otoczony,
Goić ciężkie kraju blizny.

12

Kiedy się poczet zbliżał do stolicy,
Zaszedł drogę senat wierny,
Kapłani, wdowy, państwa urzędnicy
I pospólstwa tłum niezmierny.

13

„A witajże nam, hospodynie drogi!”
Odgłos się szerzył weselny;
„Ty nam dziś w radość zamieniasz dni trwogi,
„Ty Chrobrego wnuku dzielny.

14

„Długoś tę smętną osierocał ziemię,
„Czas jest nieszczęściom zabiegać:
„Nie ścierp, by miało dzielne Lecha plemię
„Obcym najazdom ulegać”.

Co naród życzył, Kazimierz uścił:
Błędy nierządu poprawił,
Z Niemców, Rusinów granice oczyścił
I kraj kwitnącym zostawił.

BOLESŁAW ŚMIAŁY

1058-1079

Śpiew historyczny

1

W żelaznej zbroi i złotej koronie,
Otoczon hufcem wojowników zbrojnym,
Bolesław Śmiały zasiada na tronie,
Gdy kanclerz głosem zawołał potrójnym:
„Trzech krewnych książąt, wygnańców z daleka,
Od ciebie, Panie, wsparcia twego czeka”.

2

Wchodzą: Izasław, książę na Kijowie,
Z nim Węgrów, Czechów młodzi królewice,
Bela, Jaromir; ci w krótkiej osnowie
Mówią ze łzami: „Trzech tronów dziedzice
„Błagamyć, królu, niech nas broń twa wspiera
„I wróci berta, co przemoc wydziera”.

3

Bolesław na to; „Gdy niewinność wzywa,
„Prawdziwy rycerz bieży w zawód chlubny” -
Rzeki i za Szcerbiec Chrobrego porywa:
„Przysięgam na ten oręż mężogubny.
„Że go nie złożę, aż dumę ukrócę
„I wzięte państwa skrzywdzonym powrócę!”

4

Co przyrzekł, spełnił. Czechy i Morawy,
Zbiwszy orężem, obdarza pokojem;
Już Jaromira odbiera dzierżawy,
Nad Cisą Węgrów wstępnym znosi bojem,
Niemce, w posiłek ściagnione, rozprasza
I Bełę królem węgierskim ogłasza.

5

Młodemu księciu wkładają koronę!
„Węgry - zawołał - te kraje zdobyte
„Mogłem zatrzymać za trudy łożone,
„Lecz wolę oddać, komu należyte;
„Niechaj lud mężny i bliski naszemu
„Sam włada, nigdy me służy obcemu.”

6

Już Kijów bierze, wraca Izasława;
Ale w rozkoszach bogatej stolicy
Zniknęła z oczu waleczność i sława,
Zgnuśniał król, z królem dzielni wojownicy
Już nie turnieje i gonitw zakłady,
Lecz uczy, zbytek i huczne biesiady.

7

Powrót do Polski nie kładzie granicy
Rozwiążlej chuci, co wszystko znieważa.
Biskup Stanisław wśród Pańskiej świątnicy
Wyrzuca błędy i klątwą zagraża;
Bolesław Śmiały ledwie gniew hamuje,
Tai urazę, lecz zemstę gotuje.

8

Wkrótce na Skałce, kiedy kapłan święty
Ofiary Bogu przed ołtarzem składa,
Z rozkazu króla huf dworzan zawzięty
Z dobytą bronią do kościoła wpada:
Trzykroć się miota, lecz tajemna siła
Trzykroć zuchwalców na ziemię zwała.

9

Bolesław, w gniewie nie znający miary,
Nieustraszony, zemsty dokonywa;
Lecz przebóg! skoro dopełnił ofiary,
Gniew zniknął, żalność serce mu przeszywa:
„Ach! - rzeknie - odtąd chcę świętymi czyny
„Szukać w zwycięstwach przebaczenia winy.”

10

Rzym znieważony cisnął gromy swoje
Na króla, na lud, dotąd jemu wierny,
Przybytków Pańskich zamknięte podwoje,
Wszędy płacz, trwoga i smutek niezmierny:
Przed Watykanem schylając kolana,
Polak własnego wypierał się pana.

11

Ten król, przed którym narody truchlały,
Dotknięty klątwą, królestwo opuszcza.
Jest klasztor Ossa, na pochyłku skały,
A czarna wkoło okrąża go puszcza;
Tam mąż nieszczęsny w wieku jeszcze sile
Długą pokutą płaci gniewu chwile.

Tam dotąd kamień leży mchem okryty,
Jodła mu cienia i chłodu dodawa;
Na głazie zbrojny mąż z koniem wyryty. -
Polak, czytając imię Bolesława,
Pomny na jego nieśmiertelne czyny,
Płacząc nad losem, nie pamięta winy.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY

ur. 1085,1102-1138

Śpiew historyczny

1

Jeszcze Bolesław był małym dziecięciem,
Już czuł w sobie żądzę sławy,
Bo gdy Sieciecha za Czechów wtargnięciem
Król wysłał na Morawy,
Młodziuchny księżę, widząc szyki zbrojne,
Jął prośby swoje przekładać:
„Niech i ja, ojcze - rzekł - idę na wojnę,
„Niech się uczę szablą władać”.

2

Rozrzewnień ojciec tą dziecka ochotą,
Hełmem okrywa mu skronie,
Daje mu tarczę, miecz i zbroję złotą,
I mówi: „W kraju obronie
„Użyj jedynie tych znamion rycerza,
„Niech służą chwale nie dumie;
„Chętnie lud temu berło swe powierza,
„Kto orężem władać umie.”

3

Mały Bolesław, radością wzruszony,
Wcześniej laury zaczął zrywać;
Cały walkom poświęcony,
Służąc, uczył się, jak ma rozkazywać,
Wre w nim ochota, gdy trąba bój głosi,
Na przód się szyków wydziera,
Jeździ na czaty, głód i zimno znosi
I w trudach siły nabiera.

4

Młode swe lata zwycięstwami liczył,
Ruś i Pomorzan zhołdował;
A gdy po ojcu berło odziedziczył,
Henryk, co w Niemczech panował,
Pewien, że tłumem najętych orszaków
Zastraszy dzielnych Polaków,
Nie znając, jak nam ohydną zniewaga,
Od Polski hołdu wymaga.

5

„Ja mam hołdować? - Bolesław zawoła,
„Ja! ścierpieć taką zniewagę!
„Nie zniży Polak przed obcymi czoła,
„Póki ma oręż, odwagę!
„Ach, stokroć wpośród krwawego zawodu
„Koronę, życie utracę,
„Niżeli ścierpię niesławę narodu
„I podły haracz zapłacę.”

Blisko Wrocławia bój się krwawy wszczyna,
Brzmią w powietrzu trąb odgłosy,
Uderza księżę, w pień Niemców wycina,
Poległy trupów ich stosy;
Tłum psów żarłocznych pokrwawione szczątki,
Okropnie wyjąc, rozrywa;
A lud to miejsce, dla srogiej pamiątki,
Psiem Polem dotąd nazywa.

LESZEK BIAŁY

1206-1227

Śpiew historyczny

1

Od dworaków opuszczona
Helena, w stroju niedbałym,
Gdy syna trzyma u łona,
Co go zwano Leszkiem Białym.
Tak szerzy skargi płaczliwe
Na swe losy nieszczęśliwe:

2

„Ty się śmiejesz, dziecię lubie!
„Bo nie znasz twojej niedoli,
„Nie znasz spisków na twą zgubę:
„Oto z stryja twego woli
„Wydarłać państwo niecnota.
A jam wdowa, ty sierota.

3

„Zrodzony, byś berłem władał,
„Dziś przewrotnych ludzi winą
„Wszystkoś na świecie postradał.
„Tułasz się, biedna dziecino!
Ja cię przytulę do łona,
„Lecz skądże inna obrona?”

4

„Powściągnij łzy twe, Królowo!”
Zawołał Goworek stary,
„Byłem ojcu radą zdrową,
„Synowi dochowam wiary;
„Póki dłoń ta mieczem władnie,
„Żadna nań trwoga nie padnie.”

5

Pod czułym starca dozorem
Wzrastał w siły Leszek Biały
I szedł chlubnym Piastów torem:
Był sprawiedliwy i śmiały,
Zręczny w rycerskich gonitwach
I szczęśliwy w krwawych bitwach.

6

Goworek przez cnoty swoje
Wzbudził nienawiść dworaków?
Przyszli na Leszka podwoje,
Mówiąc imieniem rodaków:
„Oddał Goworka, korona
„Nazad ci będzie wrócona.”

7

Królowa w modrzewim dworze,
W skromnej siedziała komnacie
I w skromnym była ubiorze:
Nie miała złota na szacie;
Przy niej, poselstwem zdziwiony,
Siedział Leszek zamyślony.

8

Gdy milczą, Goworek stary
Tak ich zdumienie przerywa:
„Przyjm, Książę, ludu ofiary,
„Panuj, kiedy lud cię wzywa;
„Niech kraj na tym nie szkodzi,
„Że mnie zawiść prześladowie.

9

„Ja stary, władzy niechciwy,
„Do skromnej ojców zagrody
„Wrócę, wygnaniec szczęśliwy;
„Ty długie uśmierz niezgody,
„A rządząc krajem potężnym,
„Bądź sprawiedliwym i mężnym.

10

„Jeśli za to, żem pracował,
„Los mi usłyszeć zostawi,
„Że tego, com ja wychował,
„Naród polski błogosławi,
„Nie umrę w cieniu niej strzechy
„Bez słodkiej sercu pociechy.”

11

Tu gdy płakała królowa,
Gdy we łzach wszyscy przytomni,
Książę odpowie w te słowa:
„Leszek nigdy nie zapomni,
„Co winien sobie, krajowi,
„I co winien Goworkowi.”

12

„Nie chcę, by mąż, co mnie wspierał,
„Gdym się tułał opuszczony,
„Dla mnie wygnańcem umierał;
„Nie chcę państwa, ni korony;
„Nad blask, co berło udziela,
„Wyżej cenię przyjaciela.”

13

Nagrodziły Nieba hojnie
Tę szlachetność, tyle męstwa.
Leszek, zwycięzca na wojnie,
Odzyskał wydarte księstwa;
Stary Goworek przy zgonie
Oglądał Leszka na tronie.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK

1306-1333

Śpiew historyczny

1

Już noc swe smutne rozpostarła cieenie,
Gwar tylko słychać wojennego ludu,
Tu, owdzie ognisk rozdęte płomienie
Przy nich w spoczynku z długich walek trudu
Wsparci na tarczach wojownicy stali
I o przypadkach bitwy rozmawiali

2

Niekiedy księżyc wychodząc z obłoków,
Okropnej bitwy ukazywał ciosy
W równinach Płowcow i w głębi potoków
Krzyżackich trupów niezliczone stosy
Leżące konie zabite rycerze
I połamane hełmy i pancerze

3

Łokietek szczupły lecz wytrwały w bojach
W dniu tym prowadził szyki natarczywe
A chcąc na chwilę wypocząć po znojach,
Zdjął hełm i czoło ukazał sędziwe
Skrwawione ręce obmył w zdroju czystym
I tuż pod dębem usiadł rozłożystym

4

A mierząc okiem smutne bojowisko
„Patrz Kazimierzu zawołał do syna -
„Patrzaj na wojen srogie widowisko
„Skąd niełudności i pustyń przyczyna
„Ścięte w dniu jednym zaległo tę ziemię
„Tysiąca matek nieszczęśliwych plemię

5

„Przecież wieść boje było mym udziałem,
„Zasłaniać wszędy tę krainę biedną
„Po trzykroć z króla tułaczem zostałem
„A choćem dzielnie państwa złączył w jedno
„Choć siedmiudziesiąt lat wiek już domierza,
„Nie zdjąłem jeszcze twardego pancerza

6

„Taki los Polski tu Krzyżaków szyki,
„Tam Litwa niszczy i jeńców zabiera,
„Tu Ruś zdradliwa, tam Tatarzyn dziki
„Po włościach naszych hordy rozpościera:
„I niechętnym dzisiaj księżęciem północy
„W powinowactwie szukajmy pomocy.

7

„Litewskim ludem władający ksiązę,
„Stary Giedymin ma córę nadobną,
„Z tą ślub twój niechaj dwa narody wiąże
„Ani skarbami, ni szaty ozdobną
„Ujrzysz ją, synu, przyniesie ci więcej
„Pojmanych więźniów trzydzieści tysięcy „

8

Skłania się księżę, i wkrótce posłowie
Stawia księżniczkę w domu królewica,
W sobolich szatach, z perłami na głowie,
Hożą, rumianą i gładkiego lica
Schyleniem głowy męża naprzód wita,
Dziwi się gmachom i o wszystko pyta

9

Przy samym ślubie i oddaniu ręki
Wkoło litewscy stali wojownicy,
Na barkach rysie, rozdarte paszczyki
Lwów srogich powierzch zdobyły przyłbicy
Wąs zawieszony, wzrok ogniem się zarży,
Obok powagi łagodność na twarzy

10

Weselnym godom przydali najwięcej,
W śnieżnym ubiorze z kwiecistymi splety,
Przez Giedymina powróceni jeńcy,
Starcy, mężowie, dzieci i kobiety
Ci, widząc kraj swój po długich cierpieniach,
Radość swą w tkliwych wyrażali pieniach

11

Łokietek tak się do ludu odzywa:
Złamany wiekiem, trudami i wojny,
„Synu mój, tobie ta ręka sędziwa
„Zda wkrótce berło i kraj ten spokojny
Jam musiał walczyć, ty korzystaj z boju
„I spraw, by Polska zakwitła w pokoju.

„Po tylu walkach krew, co jeszcze płynie,
„Niech wsiąknie w ziemię; jeńce, com ci wrócił,
„Niech zaludniają bezdrożne pustynie;
„Niech pług naprawia, co oręż wywrócił;
„Wznos gmachy, utwierdź kraj świętymi prawy
„I w szczęściu Polski szukaj tylko sławy.”

KAZIMIERZ WIELKI

ur. 1310, 1333-1370

Śpiew historyczny

1

Przez trzy wieki z męstwa znany,
W męstwie Polak miał swe cnoty:
Na koniu, burką odziany,
Znosił głód i przykre słoty,
Ugorem stały obszary,
On bil Niemce i Talary

2

Było to widzenie nowe,
Gdy król zwołał do Wiślicy
Polaków plemię Marsowe;
Oni w zbrojach i przyłbicy,
Sądząc, że wojować mieli,
Licznymi hufcy stanęli.

3

Kazimierz rzekł im: „Nie boju
„Dziś od was żądam, Polacy!
„Czas, byście żyli w pokoju,
„I rycerze, i wieśniacy.
„Niech kraje, bronią zajęte,
„Uszczęśliwią prawa święte.”

4

To mówiąc, spisane księgi
Z ręki Mielsztyna odbiera;
Pieczęć wisiała u wstęgi.
„Ten zakon - rzecze - zawiera
„Przyszłego szczęścia zarody,
„Waszą całość i swobody.

5

„Nie dość obce ludy gromić,
„Czas jest szczęśliwym być w domu;
„Zuchwałą przemoc poskromić,
„By nie szkodziła nikomu.
Gdzie sądu zwierzchność surowa,
„Nie zapłacze nędzna wdowa.”

6

Jak w dzień majowej pogody,
Gdy deszcz ciepły przejmie rolę,
Budząc uśpione zarody,
Żyzne zazieleni pole,
Tak rządem, co mądrość dała,
Zakwitnęła Polska cała.

7

Przychodzień tłumem się zbiera,
Na odgłos lubej swobody,
Już pustynie pług rozdziera,
Wspaniałe wznoszą się grody;
Szereg twierdz, co granic strzeże,
Obronne baszty i wieże.

8

Nieraz król po włościach chodził
I nieraz z kmieciem rozmawiał,
Wspierał w pracach, spory godził,
Nagradzał, w błędach poprawiał:
Ceny pochwały nie znano,
Gdy go królem chłopów zwano.

9

Już pod berło Kazimierza
Cisną się bliskie narody,
Zakres się państwa rozszerza:
Ci, co piją Sanu wody,
Wołyń naówczas bezdrożny,
I Lwów, i Halicz przemożny.

10

Szczęśliw wraca do stolicy,
A lud go wita wesoło,
Radne pany, wojownicy,
Otaczają go wokoło;
Niosły przodem hufce mnogie.
Korony i skarby drogie.

11

Tam wnuczkę cudnej urody
Z cesarzem śluby kojarzy;
Wzywa na weselne gody
Czterech potężnych mocarzy,
Królów, książąt z Niemiec całych
Mieści po gmachach wspaniałych.

12

Widziano przepych nieznany
W ucztach, turniejach, gonitwach,
Od piękności dank przyznany
Zwycięzcy w szczęśliwych bitwach;
Kto na ostre dzielnie godził,
Wśród oklasków z szranków schodził.

13

Monarchów poczet wesoły
Prosi do siebie Wierzynek,
Od srebra gięły się stoły;
Każdy, biorąc upominek,
Myśli: „Szczęśliwy kraj cały,
Gdy tak mieszczanin wspaniały”.

14

Kazimierz w wieku sędziwym
Doznał prac tylu nagrody:
Pod nim naród był szczęśliwym.
Żyzne pola, pyszne grody,
Na urzędach ludzie zdadni;
Takim był z Piastów ostatni.

HEDWIGA, KRÓLOWA POLSKA

ur. 1371,1384-1399

Śpiew historyczny

1

Kiedy dni Piastów przecinał się wątek,
A prawo berła w Hedwidze złożone,
Na ten jedynie krwi nam lubej szczątek
Oczy Polaków były obrócone.

2

Jaśniała wdzięki królewska dziewica,
Pomimo tronu była płci swej chlubą,
Wspaniała postać, cudna piękność lica,
W mowie, w uśmiechu, w każdym czynie lubą.

3

Nie dziw, że tknięci jej cnotą i wdzięki,
Liczne książęta i rycerze mężne
Chcieli pozyskać z darem takiej ręki
Piękną niewiastę i państwo potężne.

4

Pierwszy Ziemowit młody i zuchwały
Rzeki: „Idę z Piastów i będę jej mężem”;
Już licznym wojskiem przebiega kraj cały,
Berło i żonę chce zdobyć orężem.

5

Wilhelm rakuski kładł nadzieje pewne
W bogatych szatach, w utrefionych włosach;
W tym, że z dzieciństwa znał jeszcze królowę,
Więc dumny, dobrze tuszył o swych losach.

6

Gdy ci w Krakowie, z niewymownym trzaskiem
Przybywa z Wilna Jagiełło wspaniały,
Z nim bracia świetnym uderzali blaskiem,
W złotych kołczanach szparkie nosząc strzały.

7

Kiedy na zamku poselstwo sprawiali,
Piękność królowy mowę im odjęła,
Szmer zadziwienia rozszedł się po sali,
I lubym wstydem dziewica spłonęła.

8

„Pani - rzeki Witold - nie tylko swe kraje,
„Obszerną Litwę i kosztowne dary,
„Lecz ci Jagiełło z państwem rękę daje,
„Dla ciebie przodków wyrzeka się wiary

9

„Przyjm go” Tu Wilhelm naprzód się wydziera,
„Mnie - rzekł - z dzieciństwa zmówiona Hedwiga”
Witold zawołał: „Więc rzecz, co nas spiera,
„Niech się bez zwłoki tym mieczem rozstrzyga”

10

Tu zapalczywy Ziemowit przerywa

„Grózb się nie boję, odmowy me czekam,

„Dosyc dla Piasta, ze Polska szczęśliwa,

„Ślubuj Jagiełłę, ja praw mych się zrzekam”

11

Hedwiga drżącym głosem odpowiada-

„Ofiary które dwa narody spoją

„Pierwszym mym prawem, to niech sercem włada

„Panuj, Jagiełło, ta ręka jest twoją”

12

Monarcha Litwy radością przejęty

Z bracią prawemu Bogu cześć oddawa,

Na silne barki strumień lejąc święty,

Kapłan mu kładzie imię Władysława.

13

Już na wyniosłym zasiadł majestacie,

A obok miejsce królowa zabiera.

Z wieńcem na głowie w złotolitej szacie,

Łagodnym okiem na swój lud spoziera

14

Stali ozdobni przez ubiór i zbroję,

Pierwsi z rycerstwa Litwy i Polaków,

Brzęcząc, jak gdyby pszczoł wiosenne roje,

I chwiejąc piorą ogromnych szyszaków

15

Hedwiga mówi: „Dzielni wojownicy,
„Wspólnego odtąd doznający losu
„Drogiej krwi Piastów ostatniej dziewicy
„Wieszczego dzisiaj posłuchajcie głosu.

16

„Gwoli waszemu szczęściu i potędze
„Ta ręka dzisiaj Jagiełłę oddana,
„Niech jedność, w świętej stwierdzona przysiędze,
„Żadną przygodą nie będzie zerwana

17

„Jeśli zuchwalec starga węzeł braci,
„Ja go zarzekam w tym obliczu Boga
„Czarnym zgryzotom, niech wszystko utraci,
„Niech wieczna zawsze otacza go trwoga”

18

Krzyknął lud cały „Wspólni w każdej dobie,
„Zostaniem wierni twemu pokoleniu
Tu zbrojne ręce podawając sobie,
Stwierdzili jedność w czułym uściśmemu.

19

Odtąd Jadwiga staranie swe łoży,
By Polskę widzieć kwitnącą, bezpieczną;
Lubym swym głosem, kiedy król się sroży,
Nieraz łagodzi surowość zbyteczną.

20

Gnębiła włością wojska chciwość wściekła.
Król mówił „Gwałty, niechaj sąd ukróci,
„Niech odda własność” Ta mu smutnie rzekła
„Wróć się szkody, lecz któż łzy powróci?”

21

U niej z dobrocią odwaga złączona,
Bo gdy król w Litwie uśmierzał rozterki,
Targnął się Rusin, gniewem uniesiona,
Uczuła w sobie męstwo bohaterki.

22

Śnieżne swe czoło już hełmem ukrywa,
Na dzielnym koniu z dobranymi szyki
Uderza, twierdze, warownie zdobywa
I do poddaństwa wraca buntowniki.

23

To życie, tylu wślawione cnotami,
Śmierć nielitosna zbyt wczesnie przecina;
A Polak, grób jej oblewając łzami,
Piękną Hedwigę dotychczas wspomina.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

ur. 1348,1386-1434

Śpiew historyczny

Bitwa pod Grunwaldem z Krzyżakami

1

W bluźnierskich błędach Litwin zaślepiony
Fałszywym bogom oddawał ofiary,
Kiedy Jagiełło lud swój ulubiony
Prawej Chrystusa przyszedł uczyć wiary:
Kruszył bałwany; gdzie gmachy pogańskie,
Wznosił przybytki i ołtarze pańskie.

2

A kędy Wilii płynęły strumienie,
Lud, w śnieżnych szatach zgromadzon w porządku,
Ze chrztem odbierał światło i zbawienie;
Gdy wśród świętego kapłanów obrządku
Donoszą gońce, że Krzyżak zdradliwy
Mieczem i ogniem niszczy polskie niwy.

3

Król, rozgniewany czynem tak zuchwałym,
Rozsyła wici w powiaty i ziemie;
Ciągnie, ozdobne rynsztunkiem wspaniałym,
Na dzielnych koniach mężne Lecha plemię;
Książę Mazowsza z swym ludem gotowym,
I śmiały Witold w pancerzu stalowym.

4

Już do Grunwaldu wojsko się zbliżało,
Kiedy przed królem mąż krzyżacki staje,
Trzymał dwa miecze, z postacią zuchwałą
„Mistrz mój - zawołał - teć orężę daje
„Dla lepszej w walce dzisiejszej usługi:
„Ten miecz dla ciebie, dla Witolda drugi.”

5

„Mam mieczów dosyć, lecz i te się zdadzą
„Na karki dumnych” - Jagiełło odpowie.
„Tu wzniosłszy oczy: „O najwyższa Władzo!
„Boże, co dzierzysz w ręku ludów zdrowie,
„Błogosław w słusznym boju wojownikom,
„Daj nam zwycięstwo, zgubę najeźdźnikom!”

6

A wtem na konia cisawego wsiada,
Dobywa miecza i zniża przyłbicę,
Wojsko, nim trąba walkę zapowiada,
Zaczęło śpiewać pieśń „Bogarodzicę”,
Huknęły kotły, dźwięk zaszczęknął broni,
I ziemia drżała pod tętentem koni.

7

Jak czarne chmury, pędzone wiatrami,
Gdy srogim grzmotem uderzą o siebie,
Tak hufce polskie z Krzyżaków rotami
Zwarły się z trzaskiem w tej ciężkiej potrzebie,
Wre krwawa bitwa, a zawsze na przedzie
Król swych Polaków, Witold Litwę wiedzie.

8

Wtem z boku Dypold, rycerz znamienity,
Leci i wszystko wywraca i łamie,
Miał zbroję czarną, krzyż na boku ryty,
Kaptur na głowie, pas złoty przez ramię
Nikt go nie wstrzymał i nikt go nie strwożył,
Natarł na króla i drzewcem nań złożył

9

Kroi odbił włócznią, drugi cios śmiertelna
Dypold nań mieczem ogromnym wymierza,
Widzi to, bieży Oleśnicki dzielny
I jednym cięciem obala rycerza
Ten gdy powstając sztyletu dobywa,
Król ostrym mieczem piersi mu przeszywa.

10

Złamani ze wszech stron nieprzyjaciele
Zwycięskim wojskiem, nie walczyli więcej.
Poległ Mistrz wielki na rycerstwa czele,
Poległo Niemców sześćdziesiąt tysięcy,
Uszle przed mieczem szczątki rozproszone
W lasach i bagnach znalazły ochronę

11

Po bitwie pierwsi z wodzów znakomitych
Przyszli, rzucając pod królewskie nogi
Pięćdziesiąt jedną chorągwi zdobytych
Za nimi widok przybliżył się srogi
Na czarnym wozie powoli wiezione
Wielkiego Mistrza zwłoki, krwią zbroczone.

12

Król, patrząc na tak ciężką losów zmianę,
Zapłakał rzewnie: „Zgon - rzekł - tego męża
„Zagładzą pamięć na krzywdy zadane,
„Winien czić męstwo ten, który zwycięża.
„Niech ten, co walczył i mężnie i długo,
„Ostatnią będzie uczczony posługą.

13

„Te zaś chorągwie, te zbroje zwleczone
„W tryumfie nieście; niech w państwa stolicy
„W świętym przybytku będą zawieszzone;
„Niech na ich widok zadrzą hołdownicy.
„Szczernią je wieki, zaginą ich szczątki,
„Lecz nikt nie zgładzi dnia tego pamiątki”.

ZAWISZA CZARNY

+ 1428

Śpiew historyczny

1

Wśród gór Karpackich, w zamku starożytnym
Mieszkał rycerz zawołany:
Był on przed laty i sławnym i bitnym,
Lecz dzisiaj wiekiem złamany,
Już tylko dawne wspomинane boje,
Patrzył z westchnieniem na wiszącą zbroję.

2

W starości jedna została otucha:
Syn, w którym miał się odrodzić,
W nim z młodu niecił wojennego ducha,
Uczył, jak na ostre godzić;
A gdy Zawisza już umiał wojować,
Sam ojciec chciał go rycerzem pasować.

3

W obliczu ludu, wśród Pańskiej świątnice,
Bierze młodzian cześć rycerza,
Ojciec mu wkłada pancerz i przyłbicę
I mieczem trzykroć uderza,
I mówi, oręż mu dając niezmierny
„Broń twej Ojczyzny, bądź kochance wierny!”

4

Zawisza Czarny, gdyż z tego imienia
Znany był później u świata,
W ciężkiej kolczudze, nie tknąwszy strzemięcia,
Lekko wskoczył na bachmata,
I gdy wesoło wpośród szranków pisał,
Wywijał mieczem, kopiją potrząsał.

5

Wkrótce się wslawił czyny walecznymi,
I tak śmiałość jego znano,
Że w Niemczech, Włoszech i Tureckiej ziemi,
Kiedy go wychwalano,
Przysłowiem było bojów towarzyszy
„Polegaj na nim, jakby na Zawiszy”.

6

Kiedy go cesarz Zygmunt usiłuje
Zatrzymać dłużej u siebie,
Rzekł mu Zawisza: „Jagiello wojuje,
„I kraj moj w ciężkiej potrzebie
„Wszystka krew moja, krew polskiej młodzieży
„Lubej ojczyźnie pierwsza się należy”

7

Obdarzon zbroją, litym złotogłowem,
Do własnych wraca orszaków,
I pod Grunwaldem, i pod Koronowem
Przeważnie gromi Krzyżaków,
Tam Czarny Rycerz, łamiąc pysze hordy,
Siał wszędy postrach i okropne mordy

8

Lecz już Jagiełło Zofiją ślubuje,
Mąż równie hojny jak śmiały,
Cesarza, królów w domu swym częstuje
I panów orszak wspaniały,
Ale najtkliwsze wzniciło wspomnienia
Dwunastu książąt z Piastów pokolenia

9

Zygmunt, co wszystkie nadzieje pokłada
W męstwie Czarnego Rycerza,
Gdy Państwa jego Muzułman napada,
Jemu los wojny powierza.
I sam, gdzie Dunaj Gołębne oblewa,
Z ogromnym wojskiem bystry nurt przebywa.

10

Ledwie na drugiej stanął cesarz stronie,
Gdy ujrział tureckie hurmy,
I blask księżycy, i meże, i konie,
I wrzask przeraźliwej surmy:
Na groźny widok trwodze się poddaje,
Wraca za Dunaj i obozem staje.

11

Lecz wraz postrzegłszy, że Zawiszy nie ma,
Szle poń jedną z swoich łodzi.
Mąż, gońca mierząc srogimi oczyma,
Rzekł: „Zawisza nie uchodzi;
„Ci, co się zlekli, ci mogą uciekać,
„Polacy wolą chlubnej śmierci czekać.”

12

„Koń mój i zbroja!” zawołał na sługę,
Ten podaje miecz niezłomny,
Czarną z srebrnymi gwiazdami kolczugę,
Wkłada mu szyszak ogromny,
Z wierzchołka czuba czarna końska grzywa
Jeży się w górę i na barki splywa.

13

Tu, tarcz ściskając zbrojnymi rękami
Podług rycerstwa zwyczajem,
„Żegnam was - woła, twarz skraplając łzami,
„O luba żono i kraju!”
Wtem zniża drzewce, bodźcem konia zwierza,
I samotrzeci na tłumy naciera.

14

Ta zbroja czarna, okropnie wspaniała,
Ten orzeł wpośród pancerza,
I blask oręza, i postać zuchwała
Zdziwieniem Turków uderza.
Nie na śmierć, pomny na swych poprzedników,
Wpada Zawisza w tłumy zbrojnych szyków.

15

Gdzie płomienistym orężem zabłyśka,
Pod ciosami płytkiej stali
Na karacnach srebrna łuska pryska,
Padają trupem zuchwali
Jak groźny Ajaks lub Achilles śmiały,
Kędy uderzył, tysiące pierzchały

Znużon zwycięstwem, gdy już słabiej włada,
I nikną siły mdlejące,
Z okropną wrzawą mściwy Turczyn wpada
I topi mieczów tysiące -
Poległ, a gdy krew dreszcz śmiertelny ścina,
Konając, lubą ojczyznę wspomina

WŁADYSŁAW WARNEŃCZYK

ur. 1424, 1434-1444

Śpiew historyczny

1

Był to dzień wielki, w całej Polsce głośny,
Gdy się Jagielle syn pierwotny rodził,
Gdy przyjście jego przez okrzyk radosny
Naród obchodził

2

Natenczas Witold, dzielnym swym ramieniem
Zbiwszy za Wołgą hordy Tamerlana,
Przybył i witał tkliwym uściśnieniem
Młodego pana.

3

Podniósłszy w górę królewską dziecinę,
Rzekł „Ziemi, nieba wiekuisty Panie
„Niechaj to książę po wszelką krainę
„Sławnym się stanie”

4

Tu upominki przez stryjów oddano,
Te Witold swymi pomnożył,
W kolebkę z srebra czystego ulaną,
Dziecinę złożył

5

Sam go sposobił ku kraju obronie,
Lecz księżę ledwie rok dwunasty liczył,
Stracił Witolda i, po ojca zgonie,
Tron odziedziczył.

6

Skoro się ujrział na Chrobrego drodze
Nie dał się zdrożnym chuciom powodować,
Lecz, wzięwszy silną dłońią rządu wodze,
Umiał panować.

7

Jemu to, w jego wspaniałej stolicy,
Jako przed swoim i królem, i panem
Pomorzan, Wołoch i Multan lennicy
Bili kolanem.

8

Znając jak król ten był możnym i śmiałym,
Troskliwy o swą całość i obronę,
Naród węgierski w poselstwie wspaniałym
Niósł mu koronę.

9

Bitnymi ludy gdy już dzielnie włada,
Gdy tron cesarzów w Bizancjum się chwieje,
Rzym i świat cały w nim jednym pokłada
Wszystkie nadzieje.

10

Już świat zadziwia walecznymi czyny,
Już gromi Turków przez okropne klęski,
Z rum Orzeł biały niósł w obce krainy
Polot zwycięski.

11

A gdy pociągnął pomiędzy Słowaki,
Co obce jarzmo niecierpliwie znoszą,
Ci widząc wspólną mowę, ród jednaki,
Królem go głoszą.

12

Szczęśliwy gdyby słowiańskie narody
Spoiwszy, u nich chciał tylko panować,
A żądze sławy i podbić zawody
Umiał hamować.

13

Nieraz mu rada wierna przekładała:
„Królu, dość w chlubnym dokazałeś boju,
„Pięknie zwyciężać, ale większa chwała
„Słynać w pokoju”.

14

Przemógł Rzym i głos chrześcijańskich panów,
Przemogła sława. Na wszystko niepomny,
Wszczyna pod Warną z tłumem Muzułmanów
Bój wiarołomny.

15

Gdzie mieczem błysnął, tam przed nim leciały
Postrach, okropne rany i śmierć blada,
A każdy, co nań targnie się zuchwały,
Zwyciężon pada.

16

Na koniec tyłu straty rozjątrzone
Lecą nań spahy z okropnymi głósy,
I topią w czoło, z hełmu obnażone,
Śmiertelne ciosy.

17

Pada Władysław pod ciężkim żelazem,
Pod zbroją ziemia jęk smutny wydaje,
Lecz i po zgonie twarz srogim wyrazem
Grozić się zdaje,

18

Jak ów Marcei na Augusta dworze,
Co był zrodzony, by na świecie sływał,
Tak nasz Warneńczyk w pierwszej życia porze
Błysnął i zginął.

KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK

ur.1427,1447-1492

Śpiew historyczny

1

Władysław poległ, głos się zaczął szerzyć
O ciężkiej klęsce pod Warną,
Lecz śmierci jego naród nie chciał wierzyć,
Przejęty rozpaczą czarną.
W dalekie kraje wysiał liczne posty,
By mu o losie monarchy doniosły.

2

Na próżno gońce Carogród wspaniały,
Obce zwiedzili narody,
Próżno się głos ich obijał o skały -
Już nie żył bohater młody;
Polacy smutne bezkrólewie głoszą
I bratu berło ze łzami odnoszą.

3

Kazimierz, w Litwie spędziwszy wiek młody,
Litwę nad wszystko przekładał.
Życzyła Polska, by dwiema narody,
Jak Władysław, wspólnie władał;
Trzy lata zeszło po braterskim zgonie,
Nim go Polacy ujrzeli na tronie.

4

Ledwie wziął berło, już Krzyżak zażarty,
Co nigdy Polsce nie sprzyja,
Z Elby i Renu posiłkami wsparty,
Chorągiew buntu rozwija;
Król zagniewany świetny bułat bierze
I mężne w pole wywodzi rycerze.

5

Pod Chojnicami krwawy bój stoczony,
Legły Polaków tysiące;
Już król, walecznych szyków pozbawiony,
Czuje swe siły mdlejące;
Już pada pod nim biegun wiatronogi,
I słońce gaśnie, i dmie wichur srogi.

6

Kiedy rozpacza w tak okropnym razie,
Głos go nieznany uderza
Widzi wspartego na pobliskim gładzie
We krwi potokach rycerza.
Ten ciężką ranę gdy ręką zakrywa,
Tak się do króla swojego odzywa:

7

„W jakimże, Królu, oglądam cię bycie
„Bierz konia mego co prędzej,
„Przed buntownicy unosz drogie życie,
„Nie patrz na widok mej nędzy!
„Mniejsza, że legnę pod srogimi ciosy,
„Ty żyj i czuwaj nad królestwa losy. „

8

Król ściga szyki, porządek przywraca,
Wkoło Chojnice oblega,
Szturmowe działa przed miasto zatacza,
Kusz gęstych huk się rozlega,
Ogniste kule przez powietrze lecą
I w pysznych gmachach srogi pożar niecą.

9

Wzięty gród szturmem, niewiasty trwożliwe
Litości króla błagają,
Jarzma Krzyżaków Prusy niecierpliwe
Całkiem się Polsce oddają.
Pomścił lud ucisk i krzyżackie zbrodnie,
I złączon z Polską, żył odtąd swobodnie

10

Po długich walkach zwołał król w Piotrkowie
Na obrady mężów biegłych,
Wtenczas raz pierwszy ziem wszystkich posłowie
Ciągnęli z krain odległych:
Z brzegów bałtyckich słowiańskie narody,
I ci, co piją mętne Dniepru wody.

11

Kazimierz zasiadł na tronie wyniosłym,
W koronie, w szatach ozdobnych;
Przy nim sześć synów w wieku już dorosłym
I siedem córek nadobnych.
Nikt wtenczas myśli z patrzących nie zwrócił,
By ród tak drogi Polskę osierocił

12

Na stopniach tronu w okazałym dworze
Lenni książęta stanęli,
Hospodar Wołoch i ci, co Pomorze,
I co Mazowsze dzierzeli;
Za nimi świetne poselstwo przybywa
I Władysława na tron czeski wzywa.

13

Wtenczas Jagiełłów rozkrzewione plemię
Szeroko wszędy słynęło,
Czechy, Śląsk żyzny i Węgierska ziemię
Pod berło swoje ujęło.
Gdy wszystko kwitnie, wszystko wieńczy sława,
Kopernik światu nowe nadał prawa.

JAN ALBRYCHT

ur. 1459, 1492-1501

Śpiew historyczny

1

Już był Carogród i krainę Tracką
Zdobyl orężem Muzułman bezbożny,
Stracił krzyż, a wzniósł ręką świętokradzką
Księżyc dwurożny.

2

Rzym, co wprzód całą opanował ziemię,
Zadrzał w posadach: drżało Chrześcijaństwo,
Poszły Ateny i Cezarów plemię
W ciężkie poddaństwo.

3

Pierwszy Jan Albrycht chorągiew rozwija,
By wstrzymać nawał zaborów zwycięskich,
Tkwiała w pamięci śmierć nieszczęsna stryja
W polach warneńskich.

4

Ufny w lenniku i pewien przymierza,
Do Wołoszczyzny kroi z wojskiem wstępuje,
Hospodar mieniać ze Albrycht nań zmierza,
Zdradę gotuje.

5

Jest las rozciągly okiem nieprzejrzany,
Od czarnych buków imię swoje bierze,
Tam król, gdzie bezdróz i skał stromych ściany,
Wiódł swe rycerze.

6

Gdy żołnierz w rotach mniej porządku zważa
Huk go raptowny trwoży i zdumiewa,
Wala się z trzaskiem co puszcę przeraża,
Podcięte drzewa.

7

Na próżno hełmy i zbroje staliste,
Wyniosłe kopie, daremne w obronie,
Gniotą tłumami łomy gałęziste
Mężę i konie.

8

Co więcej łązy i trawę i dęby
Zradne Wołochy wkoło zapalili;
Powiększał wicher pędząc dymu kłęby,
Okropność chwili

9

W tym zamieszaniu wśród zgiełku i krzyków
Próżno głos wodzów woła na żołnierza,
Stefan na resztę spracowanych szyków
Śmiało uderza.

10

Król w ciężkim razie widząc wojsko swoje,
Acz wół zemdlony każe konia stawić,
Woła na dwór swój: „Idźmy, dzieci moje!
„Bitwy poprawić.”

11

Na głos Albrychta pewna pięknej sławy,
Z orężem w rękę leci dziarska młodzi,
W pośrodku bębnow i trąb kotłów wrzawy,
Na zdrajców godzi.

12

Cofa się Stefan, król ciemnym wąwozem
Wyszedłszy w błonie, Bogu dzięki daje,
Grzebie poległych i czwartym obozem
Nad Prutem staje.

13

Był Albrycht hojny, miał umysł wyniosły,
Lecz choć odważny, nie zawsze zwycięski,
Pod nim to Ruskie krainy odniosły
Okropne klęski.

14

Pod nim Tatarów i Turków zapędy
Aż po Wisłokę puszczały zagony,
Z licznymi jeńcy zabierając wszędy
Niezmierne plony.

Chcąc zmóc raz jeszcze los sobie zawzięty,
Gdy mistrz krzyżacki z hołdem się opiera,
On ciągnie z wojskiem, wtem powietrzem tknięty,
Nędznie umiera.

KRÓL ALEKSANDER

ur 1459,1501-1506

Śpiew historyczny

1

Król Aleksander dziełem wspólnej zgody
Objął po bracie trudy panowania,
Ścisłejszym węzłem spoił dwa narody
I Ojca liczne potwierdził nadania.
Zaszła w Radomiu pamiętna ustawa,
Że sejm ma tylko moc stanowić prawa.

2

Wśród Litwy Gliński okropne niezgody
Wzniecił swą dumą i państwo zakłócił,
Iwan car Moskwy co liczne narody
Podbił, Tatarów ciężkie jarzmo zrzucił,
W niezgodach naszych swą korzyść postrzega
I liczne zamki na Litwie ubiega.

3

Z chanem zawolskim sojusz uderzony,
Obrządkiem u nich świętym, uroczystym,
Dobywa sułtan bułat zakrzywiony
I w dowód że mir zostanie wieczystym,
Na ostry oręż strumień wody zlewał,
Pił ja i srogie przekleństwa wyziewał.

4

Wkrótce sam walcząc prokopskiego cara,
Zbity, i wojsko i dzieci utracą.
Zmiennej fortuny nieszczęsna ofiara,
Smutny wygnaniec do Wilna powraca,
Tam przytrzymany, gdy swe żale głosi,
Nowa się burza nad Polską unosi.

5

Hordy tatarskie jak cień czarnej nocy,
Jęły na Litwę chmurami nachodzić.
Król w Lidzie jęcząc w śmiertelnej niemocy,
Odważnej Litwie nie zdołał przywozić.
W Glińskim nadzieja, ten zbiera żołnierza,
Waleczny, z garstką na tłumy uderza.

6

Pierzchnął Tatarzyn przed rycerstwem dzielnym,
Gliński go ściga i gnębi, i znosi,
Wraca już król był na łożu śmiertelnym,
Zemdloną głowę raz jeszcze podnosi,
Słyszy głos luby swego wojownika,
Ściska za rękę i oczy zamyka.

DUMA O KNIAZIU MICHALE GLIŃSKIM

1

W okropnych cieniach pieczarów podziemnych,
Gdzie promień słońca nigdy nie dochodził,
Kędy kaganiec, z środka sklepień ciemnych
Zwieszony, blade promienie rozwodził,
Gliński, znajomy z zwycięstw i niecnoty,
Liczył dni smutne ciężkimi zgryzoty.

2

Na czoło, wiekiem i troski zorane,
W nieładzie śnieżne spadały mu włosy;
Oczy wydarte, krwią spiekła zalane,
W twarzy wyryte długich cierpień ciosy,
Na rękę głowę nachyloną wspierał,
Wzdychał i żale głębokie wywierał.

3

Przy nim wzór cnoty, wdzięków i urody,
Nadobna córka nieodstępna była;
Powabem świata, słodkimi swobody
Dla nieszczęsnego ojca pogardziła;
Dla niego chętnie w ciemnych lochach żyje,
W nich zorzę życia i piękność swą kryje.

4

„Przerwij łzy rzewne, ojciec mój kochany!
Rzekła - daj folgę smutkom i boleści;
„Długo na ręku twym ciężą kajdany,
„Lecz i w więzieniu nadzieja się mieści;
„Ostatki może twej późnej siwizny
„Spędzisz wśród twoich, na łonie ojczyzny!”

5

„Ojczyzny! - krzyknął - ach, srogie wspomnienie,
„Co wznieca męki zbrodni niezmazanych!
„Robak zgryzoty toczy me sumienie
„I sen oddala z powiek zmordowanych;
„Jam ją najechał w nieprzyjaciół sile,
„Mogęż choć jedną mieć spokojną chwilę?

6

„Czym człowiek w świecie może mieć przewagę,
„Czym się stać wielkim w pokoju lub wojnie:
„Rozum, bogactwa, urodę, odwagę,
„Wszystko natura zlała na mnie hojnie;
„Zwycięskich laurów jeszcze byłem chciwy,
„I te mi podał los zawsze życzliwy.

7

„Hordy tatarskie licznymi zagony
„Wpadłszy do Litwy, aż ku Wołyniowi,
„Niezmierne wszędy zabierając plony,
„Nie przepuszczały ni płci, ni wiekowi!
„Widziano w ogniach pysznych miast ostatki,
„Porżnięte dzieci i nieszczęsne matki.

8

„Wzruszeń zniewagą, ścigam najeźdźników,
„Schodzę obszernym leżących taborem,
„Uderzam w poczcie dzielnych wojowników,
„Bitwa już ciemnym kończy się wieczorem,
„A nurty Niemna, niewiernych posoką
„Wezbrane, pola. zalały szeroko.

9

„Król Aleksander dokonywał życia,
„Domowi jego płakali wokoło,
„Gdy wieść przychodzi Tatarów pobicia,
„On, zasępione rozjaśniając czoło,
„Z radością - rzecze - do grobu zstępuję,
„Kiedy zwycięską Polskę zostawuję.

10

„Nadęty pychą przez ten czyn tak głośny,
„Nie znałem wodzy w zamiarach szalonych:
„Ród Zabrzezińskich z dawna mi nieznośny
„Napadłem w nocy, porznąłem uśpionych,
„Wkrótce, gdy naród nie czynił, jak chciałem
„Ojczyznę z wojskiem obcym najechałem.

11

„O wieczna hańbo! O wspomnienie smutne!
„Widok braterskich Orłów i Pogoni
„Nie zdołał zmiękczyć serce me okrutne,
„Ani wytrącić oręża z mej dłoni;
„Wśród rozjuszonych obcych wojsk orszaków,
„Niestety! Polak walczyłem Polaków!

12

„Przy schyłku walki, gdy pobojuwisko
„Zasłane trupy ujrzałem licznymi,
„Ścisnęło serce srogie widowisko,
„I twarz się łzami zalała rzewnymi.
„Poznałem późno, że czyniłem odrodnie,
„Prosiłem króla, by darował zbrodnie.

13

„Nieprzyjaciele, śledząc me obroty,
„Krok ten carowi odkryli zdradliwie;
„On żal mój ciężki i powrót do cnoty
„Zdradą mianował; w zapalczwym gniewie
„Wydarł mi oczy, krwią się moją zmazał,
„I w tych okowach na więzienie skazał.

14

„Lat dziesięć żywy w tym grobie przetrwałem;
„Nie dla mnie słońce i gwiazdy świeciły,
„Ciemność, zgryzoty były mym udziałem:
„Lecz już zwałone opuszczają siły,
„Czuję, jak zimna krew się w żyłach ścina,
„I straszna śmierci zbliża się godzina.

15

„Wkrótce me zwłoki, ostatki tej nędzy,
„Przysypiesz, córko, garstką obcej ziemi!
„Bezbożny kraj ten porzucaj czym prędzej -
„Szczęśliwy, kto żyć może między swymi!
„Naród nasz, znany przez wspaniałe czyny,
„Nie będzie w dzieciach karał ojców winy.

10

„Widok ojczyzny nagrodzi sowicie
„Spędzone w płaczu dni pierwotnej doby;
„Ujrzysz te szczyty, kędyś wzięła życie,
„Ujrzysz w świątyniach przodków twoich groby,
„Lubych rodaków i przyjaciół tkliwych,
„Mnie złorzeczących, lecz tobie życzliwych.

17

„Bodajby zgon mój, pełen mąk i trwogi,
„Okropnym został Polakom przykładem!
„Bodajby żaden w zemście swojej srogi
„Nigdy nie poszedł moich czynów śladem;
„I cóż, że zdrajca hańbę swą przeżyje,
„Gdy Polskę kirem śmiertelnym okryje?”

18

Nieszczęsny starzec, wyrzekłszy te słowa,
Okropnym jękiem przeraził więzienie:
Na łono córki śnieżna spadła głowa,
Już czarne śmierci okryły ją cienie.
Tak zginął Gliński, wyniosły i śmiały,
Gdyby nie pycha, godzien świetnej chwały.

ZYGMUNT I

ur. 1467,1506-1548

Śpiew historyczny

1

Po ciężkich burzach nieba litościwe,
Dając nam wielkiego męża,
Powrócić chciały Polsce dni szczęśliwe
I przyćmiony blask oręża:
Dowieść, że Polak jest na drodze sławy,
Gdy mu dowodzi mąż dzielny i prawy.

2

W młodości Zygmunt wzgardził trzy korony,
Bo Polskę tylko miłował;
Występek, przeciw krajowi spełniony,
Chociaż łaskawy, nigdy nie darował;
Glińskiego za to, że ojczyznę zdradził,
Wywołał z kraju i imię zagładził.

3

Pod jego berłem orszak wojowników
Granice państwa rozszerza. ;
Tu na zuchwałych Litwy najezdników
Książę Ostrogski uderza,
Znosi ich krocie, pustoszy ich kraje
I z świetnym łupem przed Zygmuntem staje.

4

Brzmiały świątynie Pańskie dzięków pieniem;
Lud, wokoło zgromadzony,
Wita zwycięzców z tkliwym uniesieniem,
Wita, gdy wiekiem schylony,
Pogromca Wołoch, wchodzi Jan Tarnowski,
Dalej Sieniawski, Zaremba, Iłowski.

5

I ty, coś naród pogromił zdradziecki,
Mężny Jerzy Radziwille,
I Boratyński, i ty Kamieniecki,
I ty, coś w niewielkiej sile
Ścigał Tatary przez dzikie bezdroża,
Dzielny Ostafi, wodzu Zaporozża!

6

Król was przyjmował na wyniosłym tronie,
A chcąc uczcić dzielną cnotę,
Dawał wam zbroje, okazałe konie
I wkładał łańcuchy złote;
A piękność, patrząc na urody wasze,
Wołała: „Takie wojownicy nasze!”

7

Tłum wielkich ludzi majestat otacza,
Tomicki przy rządu sterze
Cechą mądrości ustawy oznacza;
Na Owida wdzięcznej lirze
Janicki rymem rozrzewnia żalonym;
Jan Kochanowski brzmi pieniem radosnym.

8

Na dworze Bony lube z swej urody
Hożych panien widać grono.
Już w złotym hełmie snuł się August młody,
Kędy gonitwy zwodzono.
Kwitną nauki, ludnią się pustynie,
Wznoszą się gmachy i Pańskie świątynie.

9

Dlaczegoż miłość krwi powinowatej
Szkodliwą była krajowi?
Gdy lenność pruskiej krainy bogatej
Zygmunt nadal Albertowi,
Nie była wtenczas niewdzięczność przejrzana,
Ni, że holdownik targnie się na pana.

10

Lat osiemdziesiąt Zygmunt już zaliczał,
Z bujnego Jagiełłów rodu
Syn tylko jeden państwa odziedziczał,
Gdy ojciec w oczach narodu
Nad młodym księciem wznosił szanowne dłonie
I z płaczem włożył koronę na skronie.

11

Chociaż sędziwy, lecz o kraju całość
I o sławę jego dbały,
Chcąc Wołoszyna ukrócić zuchwałość,
Zwołał zbrojny naród cały.
Okryło wojsko czyste Lwowa błonie,
Pyszne w lud dzielny i oręż, i konie.

Naród, co snadnie mógł najeźdźców zgładzić,
Z własnym królem wodził spory,
Nie walczyć, ale wolał tłumnie radzić,
Utracił dogodność pory.
Nie znając, jak miał kłaść wolności tamę,
Na wiek tak świetny ciemną rzucił plamę.

KONSTANTY KSIĄŻĘ OSTROGSKI

+ 1533

Śpiew historyczny

1

Kiedy Rewera był w ciężkiej chorobie,
A sen mu srogie odbierały bole,
Chcąc przynieść jaką ulgę tęsknej dobie,
Kazał przywołać szlachetne pacholę.

2

„Giermku - rzekł hetman głosem osłabionym -
„Siądź przy mym łożu i weź wdzięczną lutnię,
„Śpiewaj o jakim rycerzu wsławionym
Siadł giermek i tak zaczął nucić smutnie:

3

„Był mąż za czasów Zygmunta pierwszego,
„Ten nigdy me znał, co bojaźń lub trwoga,
„Niezmiernej siły, choć wzrostu małego,
„A imię nosił Konstanty z Ostroga.

4

„Jeszcze był młodym kiedy z kopijniki
„Ponad Wiedrozą Moskwie stawił pole,
„Unióś go rumak w nieprzyjaciół szyki,
„I mężny rycerz dostał się w niewolę.

5

„Car go srogimi obciążył okowy
„I do czarnego wtrącił go więzienia,
„Nigdy tam ludzkie; głos nie doszedł mowy,
„Ni lube światło dziennego promienia.

6

„Tymczasem w Moskwie Tatarów zagony
„Znosiły wojska, pustoszyły kraje,
„A car w rozpacz, zewsząd opuszczony,
„Przed swoim jeńcem niespodzianie staje.

7

„Ostrogski - rzecz - już nie w jednym dziele
„Okazałeś się odważnym i zdolnym,
„Weź hełm i pawęż, stań na wojsk mych czele,
„Zwycięż Tatarów, a zostaniesz wolnym.

8

„Wódz polski srogie pogromił Tatary,
„Lecz w danym słowie, gdy go car zawodzi,
„Pełen zniewagi z okropnej niewiary,
„Dopada konia i skrycie uchodzi.

9

„Już długo jechał w ciemnej lasów ciszy,
„Gdy spostrzegł kościół, kędy buków cienie,
„W nim hymnów Pańskich słodkie pienia słyszy,
„I głos kapłana, i organów brzmienie.

10

„Wszedłszy weń, z czołem rzece nachylonym:

„Panie, co czuwasz nad nieszczęśliwymi,

„Coś jest obrońcą niewinnie skrzywdzonym,

„Daj zdrowo wrócić do ojczyściej ziemi.

11

„Gdy on się modli, bojary wysłane,

„Mijając kościół, pędzą torem drogi,

„Ostrogski, dążąc przez szlaki nieznane,

„Ogląda króla i ojczyście progi.

12

„Już pełen zemsty za krzywdy doznane,

„Skoro mu dana litewska buława,

„Kędy car przywiódł tłumy nieprzejrzane,

„I on pod Orszę z dzielnym ludem stawa.

13

„Wraz pierś bechterem a szturmakiem głowę

„Obwarowawszy, dobywa bułata,

„Objeżdża szyki do sprawy gotowe,

„Jak ptak na koniu białonogim lata,

14

„Rycerze moi, dziś bądźcie mężnymi,

„Woła ogromnie... Ci już mieczem sieką,

„Na wylot koła spisami ostrymi,

„Wszędzie krew płynie i trzewia się wleką.

15

„Z osiemdziesięciu tysięcy w tym boju
„Czterdzieści nasi trupem położyli,
„Rzeź tak okropna, ze spragnieni w znoju
„W przyłbicach wodę z krwią zmaconą pili.

16

„W zamku Ostrogskim na małżonki łonie
„Wódz nasz niedługiej swobody kosztował:
„Tatarzyn, bystre rozpuściwszy konie,
„Brał jeńców, mieczem i ogniem wojował.

17

„Wraz hetman z Litwą i królewskim dworem
„Szedł do Wiśniowca, gdzie Tatarzyn dziki
„Koczując, pola zalegał taborem
„I straszliwymi odzywał się krzyki.

18

„Konstanty wołał: - „Towarzysze mili,
„Dziś w rękę naszym barbarzyńcom srogi,
„Czas jest, byśmy się obelgi pomścili,
„Oto się dymią miast waszych pożogi.

19

„Zabranych niewiast, czystych dziewic płacze
„Dochodzą do was; wzięty plon obfity,
„Kryją się w puszczech nieszczęśni oracze,
„Kraj nasz końskimi zdeptany kopyty”.

20

„Tu zwarłszy konia spojrzeniem zuchwałym,
„Podrzucił w górę i schwycił buławę,
„Cześć - rzeczce - mężnym, hańba zniewieściałym!
„Idźcie i dzielnie poczynajcie sprawę!

21

„Próżno Tatarzyn, nastając zuchwale,
„Chmurą strzał gęstych powietrze zasepił:
„Nieustraszony Polak w swym zapale
„Połamał szyki i krocie wytepił.

22

„Wslawił się wódz ten trzydziestu bitwami;
„A Zygmunt Stary, co czczył wojowników,
„Chciał, żeby hetman, okryty laurami,
„W tryumfie wjeżdżał wśród ludu okrzyków.”

23

Dalej miał śpiewać giermek nasz uczony,
Jak się rycerze potykali butni;
Lecz porą nocną i pieniem znużony,
Pochylił głowę i usnął na lutni.

JAN TARNOWSKI

ur. 1488 + 1561

Śpiew historyczny

Żal rycerza nad zgonem hetmana swego

1

„Czemuż mię losy zbyt nielitościwe
„Na ten smutek zostawiły?
„Czemuż, nie z.stąpią te włosy już siwe
„Do jednej z tobą mogiły?
„Z tobą ja walczył, obce zwiedzał kraje,
„Tyś poległ, a ja nieszczęsny zostaję.

2

„Pamiętam, kiedy przed laty już wiewa
„Wysiał cię Czarny Zawisza,
„Mnie ci młodemu dał za przyjaciela
„I za broni towarzysza;
„W Syrii, w Egipcie, w skalach Palestyny
Wkrótce dzielnymi wstawiłeś się czyni.

3

„Tak żądza chwały dzielne Lecha plemię
„Do ustawnych bojów nieci,
„Nie dosyć jemu własnej bronić ziemie,
„Gdzie tylko wojna, tam leci;
„Któraż kraina tak jest oddaloną,
„Żeby krwią naszą nie była zboczoną?

4

„Już nie podniesiesz tej dzielnej prawicy,
„Którąś gromił najeźdźników!
„Już cię nie ujrzą starzy wojownicy
„Na czele walecznych szyków!
„Pokój twym ceniom, o mężu wsławiony,
„Zawsze zwycięzca, nigdy zwyciężony!”

5

Tak gdy wspomina wodza żołnierz stary
A żal go ciśnie głęboki,
Zwolna idące czarne ujrzał mury,
Na nich Tarnowskiego zwłoki;
Wojsko, ród smętny, wśród płaczu i łkania,
Do ostatniego wiedli je mieszkania.

6

Przodem mąż zbrojny niósł proporzec długi
Uwieńczon ciemnym wawrzynem,
Na nim pisane hetmana zasługi
Zwycięstwo pod Obertynem,
Homel, Starodub, dzielnym szturmem wzięty,
I dumny Wołoch, pod jarzmo ugięty.

7

W Pańskiej świątyni, w złotogłowej szacie
Uchanski czuł wymową
Wspomniął, jak stał Tarnowski w senacie
Był Ojczyźnie radą zdrową,
Czczył tron, praw bronił, swobody szanował
I wściekły rokosz powagą hamował.

8

Tu już zaczęto obrzędy rycerskie
Husarze w hartownej stali
Buńczuk chorągwie i sajdaki perskie
O twardą trumnę łamali;
Dalej kirysnik w misiurce i zbroi
Wjechał na koniu do świętych podwoi.

9

Zrazu koń wolnym postępował chodem,
Głowę miał smutnie zwieszoną,
Gdy raptem bystrym puścił się zawodem,
A gdy drzewce pokruszono,
Trumna, kirysnik, ciężkiej zbroi brzemię,
Z ogromnym traskiem zapadły się w ziemię.

10

Ten blask, te godła wielkości wspaniałe,
Co w mgnieniu oka zmknęły,
Przywodząc na myśl, jak wszystko nietrwałe,
Łzy patrzącym wycisnęły,
A choć głaz twardy zwłoki jego kryje,
Nie umarł cały, sława jego żyje.

11

Lecz stratę męża, ten wzór wojowników,
Polak długo opłakiwał,
Starzec w senacie, wódz na czele szyków
Nieraz cieniów jego wzywał,
Szczęśliwy kraj ten, gdzie w kresie zawodu
Mąż wielki pewien wdzięczności narodu.

ZYGMUNT AUGUST

ur. 1520, 1548-1572

Śpiew historyczny

1

W wyniosłym gmachu dwóch narodów stany
Już się zebrały na dniu uroczystym:
Poważny senat i święte kapłany,
I stan rycerski z bułatem stalistym.
August na tronie siadł z berłem w prawicy,
Wokoło świetni państwa urzędnicy.

2

Chodkiewicz z Krnitą podnosili laski,
Na litej szacie mieli drogie spięcie,
Dzierżał buławę Mikołaj Sieniawski.
Miecz niósł Zborowski, Radziwiłł pieczęcie.
Zdjawszy kołpaki witał naród pana,
A wtem Augusta mowa usłyszana:

3

„Ostatni z królów waszych pokolenia,
„O dzieci moje! na tom was zgromadził,
„Bym wam ogłosił świetne powodzenia,
„Z wami o dobru powszechnym się radził;
„Żyzne Inflanty z porty obszernymi
„Już połączone z dziedzictwy naszymi.

4

„Chwałą się polskie okryły rycerze:
„Roman Sanguszko srogięgo Wasila
„Po trzykroć gromi i Ulę mu bierze;
„Pod Newlem dzielny oręź Radziwiłła
„Zwycięża; Łaski pędząc najeźdnika,
„Pod Oczakowem obozy zatyka.

5

„Jesteśmy możni, będziem potężnymi,
„Jeśli ta Litwa, z której ród mój wiodę,
„Z koroną polską śluby braterskimi
„Złączy się w jedno przez wzajemną zgodę.
„Czegóż nim umrę, więcej mogę żądać,
„Jak jeden naród w dzieciach mych oglądać?”

6

„Łączmy się wiecznie!” - zawołał sejm cały.
Wtem dwaj rycerze weszli z chorągwiami,
Na jednej Pogoń, w drugiej Orzeł Biały,
Obiedwie były owite laurami;
Litwin z Polakiem na wpół się ujęli,
Gmach głosem zadrżał: „Nic nas nie rozdzieli!”

7

Gdy lzy radosne niejeden wylewa,
Aż Jan Przerębski, wielki kanclerz państwa,
Księcia pruskiego do przysięgi wzywa
I do wyznania wiernego poddaństwa.
Zbliżył się Albrycht nie bez skrytej trwogi,
Klęknął i króla uściskał za nogi.

August mu dając chorągiew rozwitą:

.Jasności Waszej - rzekł - odtąd powierzam

„To księstwo Pruskie, tę ziemię obfitą,

„I na znak hołdu tym mieczem uderzam.

„W nagrodę własnej i przodków twych cnoty

„Od króla twego przyjm ten łańcuch złoty.

„Bądź, książę, wiernym królestwu zacnemu,

„Królom, co na was tył łask wyleli,

„Stań się przydatnym dobru powszechnemu

„I wspólnych z nami miej nieprzyjacieli;

„Pamiętaj, że Bóg w słuszności wymiarze

„Prędzej czy później niewdzięczników każe.”

HENRYK WALEZJUSZ

ur. 1531, 1573-1574 + 1589

Śpiew historyczny

1

Już Zygmunt August, z Jagiełłów ostatni,
Na śmiertelnych leżał marach,
Senat, kapłani, lud z nami pobratni
Wkoło przy świętych ofiarach
Stał w ciężkim żalu: wszędy płacz i jęki,
I smutnych dzwonów przeraźliwe dźwięki.

2

To martwe ciało i ten kir śmiertelny
Wszystkim w pamięci wystawiał,
Jak przez lat dwieście rod Jagiełłów dzielny
Polskę powiększał i wślawiał;
Wspominał każdy nadane swobody,
Świetne zwycięstwa, podbite narody.

3

Sięgał po berło Iwan, ksiązę ruski,
Walezy z brzegów Sekwany,
I Jan, król szwedzki, i ksiązę rakuski,
Lecz o chęciach dzielą się stany;
Niezgoda swoje roznieca pochodnie
I rzeź gotuje, i okropne zbrodnie.

4

Wtenczas poważny cnotą i latami
Firlej przed szyki wychodzi;
Braterskim głosem, słodyczą, prośbami,
Zburzone chuci łagodzi;
Woła: „Ktokolwiek ojczyznę miłuje,
„Niechaj większości zdania ustępuje”.

5

Tu mnóstwo głosem ogromnym wykrzyka,
Echo te śluby roznosi;
„Życzym wszyscy mieć królem Henryka”.
Prymas w niebo ręce wznosi,
Razi powietrze ciężkich dzwonów brzmienie,
I ludu radość, i kapłanów pienie.

6

Piękny to widok, prawo nader chlubne,
Gdy naród króla obiera,
Dlaczegoż duma przez rozterki zgubne
Wszystką z nich korzyść odbiera?
Czemuż, nie znając, jak karcieć swywołę,
Gwałceniem prawa gotować niewolę?

7

Wybrany Henryk niedługo nam włada
Gdy o śmierci brata słyszy,
Rączego koma natychmiast dosiada
I samotrzeć w nocnej ciszy,
Gdy w śnie głębokim wszystko pogrążone,
Nieścigłym pędem dąży w obcą stronę.

8

Posiany za nim w tropy Jan z Tęczyna

Już go dognał w śląskiej ziemi.

„Ach! jakaż - rzecz - o Królu przyczyna

„Dzieli cię z tobie wiernymi?

„Rzucasz lud sławny dzielnymi zawody,

„By na burzliwe puszczać się niezgody.

9

„Nie dość za wielkim królestwo dla ciebie,

„Co Donu, Dźwiny dosięga?

„Na prawach, bitnym rycerstwie w potrzebie

„Spoczywa twoja potęga,

„Nie gardź tym berłem, co Piastowie mieli

„I ich następcy ze sławą dzierżeli.

10

„Jeszcze czcze blaski i bogactwa świetne

„Wpśród nas się nie znachodzą,

„Znajdziesz lud wiemy i dusze szlachetne,

„Co ci te dary nagrodzą.

„Ach! nie ma dla nas zbyt ciężkiej ofiary,

„By ci dać dowód poślubionej wiary”.

11

Mówiąc, sztyletu zza piersi dobywa,

Mimo króla przelęknięcie,

Uderza i krwią własną się oblewa:

„Niech - rzecz - krwi tej strumienie

„Stwierdzą me słowa i będą dowodem,

„Z jakim, o Królu! dzielisz się narodem”.

Król na to, łzami rzewnymi zalany,
Wola: „O zacny narodzie!
„Głosem ojczyzny jestem powołany,
„Radzić jej w ciężkiej przygodzie;
„Powrócę jednak, a ten, co was ceni,
„Nigdy swych chęci dla was nie odmieni”.

STEFAN BATORY

ur. 1533,1576-1586

Śpiew historyczny

1

Uczą nas dzieje i obraz niesprzeczny
Ciągłych zwycięstw pod Stefanem
Co może Polska, kiedy król waleczny
Umie być wodzem i panem.

2

Ledwie Batory osiągnął koronę,
Car Iwan wkroczył do Litwy,
Rewel i Ryga wojskiem obleżone,
Już się zwodzą ciężkie bitwy.

3

W Wendzie przemożna, gdy już siła godzi,
Lud chce poddać bramy miasta,
Gidy wśród strwożonych urzędników wchodzi
Cudnej urody niewiasta.

4

„I mnież to - rzecz - mnie, słabej kobiecie,
„Wspominać co polska cnota?
„Że was kajdany czekają, nie wiecie,
„A nas okropna sromota!

5

„Ja nie chcę z wami wstydnej dzielić winy,
„Przed obcym czoła nie zegnę,
„Nie będę patrzeć na niegodne czyny,
„Wolną niewiastą polegnę!”

6

Tu jedną ręką sztylet biorąc lśkuiący,
Uderza w śnieżne swe łono,
Drugą na prochy ciska lont tlejący
I gubi niemęskie grono.

7

Słyszysz to Stefan, gniewem się zapala,
Gromadzi swoich rycerzy,
Jak mórz spienionych wzdęta wichrem fala,
Zwycięski oręż swój szerzy.

8

Przy królu Bekiesz z węgierską piechotą,
Zamoyski z pułki czarnymi
Walczyli, kto się więcej dzielną cnotą
I czyny wsławi świetnymi.

9

Już dziełem męstwa i wojennej sztuki
Potocki, Uściata, Rewela,
I najeżone spizem Wielkołuki
Poznały swego mściciela.

10

Radziwiłł, niosąc śmierć i spustoszenie,
Nad ogromną Wołgą staje,
Uczuły ciężar polskiego ramienia
Niezwiedzone dotąd kraje.

11

Car z gmachów swoich z niewielu stronniki
Widzi rzeź, pogorzeliska,
Patrzy na swoje pierzchające szyki,
Żal ciężki serce mu ściska.

12

Już go ostatnia czekała zniewaga,
Lud tyrana odstępował,
Wtenczas ugięty, gdy pokoju błaga,
Król Polski winę darował.

13

Jak tylko boie ukończył zawzięte
Innym się trudem zajmuje:
Wskrzesza nauki, daje prawa święte
I szczęście państwa gruntuje.

14

W stolicy Litwy, kędy szczęk oręża,
Kędy trąb raziły brzmienia,
Na głos naukom przychylnego męża
Muz dziewięciu brzmiały pienia

15

Batory wszystek dla kraju wylany,
Wrócił Polsce wieki złote,
Przestępstwu srogi i nieubłagany,
Korzył dumę, wznosił cnotę.

16

Dzielnością swoją on mógł był poprawić
Naród pogrążon w swych wadach,
I możne państwo na przyszłość postawić
Na wiekuistych zasadach.

17

Inaczej geniusz zawistny narodu,
Inaczej wyroki chciały!
Wśród zbawienego dla Polski zawodu
Skończył dni szczęścia i chwały.

JAN ZAMOYSKI

ur. 1541 + 1605

Śpiew historyczny

1

Szczęśliwy, który w pokoju urzędzie
Rodakom słusność wymierza;
Godzien zazdrości, kto w dzielnym zapędzie
Granice państwa rozszerza;
Ale ten wielkim, ten sławnym jest mężem,
Kto kraj swój wspiera radą i orężem.

2

Z młodu na brzegach kwiecistej Sekwany
I kędy Erydan płynie,
Od muz nadobnych Zamoyski chowany,
Świetnie służył swej krainie,
Pod czterema królmi, w nieustannym znoju,
Radził w senacie i zwyciężał w boju.

3

Rzadko los szczerých przyjaciół udziela
Temu, co ludom panuje:
W Zamoyskim Stefan wodza, przyjaciela
I wierną pomoc znajduje.
Nie dziw, że Polak w sławie wygórował:
Zamoyski radził, Batory panował!

4

Nieraz w namiocie król wodzów zgromadzał
Przy bladym lampy płomieniu,
O bitwach, szturmach z nimi się naradzał
I o szyków rozstawieniu;
Przy królu siedział Farensbach, Mielecki,
Wejer, Żółkiewski, Bekiesz, Urowiecki.

5

Król chcąc odwdzińczyć tyle prac podjętych,
Własną dał mu synowicę;
Wiodąc Gryzeldę do ołtarzów świętych,
„Bierz - rzecz - z rąk mych dziewicę,
„Świetną cnotami, wdzięki i urodą,
„Niech piękność męstwa staje się nagrodą”.

6

Nakazał pyszne dla hetmana gody
W stolicy swojej Krakowie:
Wjazd tryumfalny, rycerskie zawody,
Szli skrępowani więźniowie,
Niesiono wziętych grodów wizerunki,
Zdobyte lupy i świetne rynsztunki.

7

Niedługo hetman patrzył na te gody,
Na piękną oblubienicę;
Na nowo w śmiało puszcza się zawody
I na skroń wdziewa przyłbicę:
Wybór Zygmunta orężem popiera
I świetne pole do sławy otwiera.

8

Gdzie pod Byczyną błonie się rozszerza,
Rakuzan wojsko spotyka;
Woła na swoich, zachęca, uderza
I zwycięża przeciwnika;
Wzięty gród. działa, skończona wyprawa,
Maksymilijan przed Zamoysidm stawa.

9

„Panie - rzekł hetman - umijęc szanować
„Naród nasz, przodków zwyczaję,
„Kiedy kto gwałtem chce nad nim panować
„Moc swoją uczuć mu daje;
„Nie trwóż się. Polak, acz straszny zuchwałym,
„Dla nieszczęśliwych umie być wspaniałym.

10

„Jesteś mym jeńcem, tak Nieba kazały,
„Nie narzekaj na niewolę:
„Poznasz, jak umysł Polaków wspaniały
„Osłodzi twoją niedolę.
„Nie chcemy krajów sąsiadom wydzierać.
„Ale umiemy nieszczęśliwych wspierać”.

11

Takim był mąż ten wśród bitew zawodu,
Cóż, kiedy w szkarłatnej szacie,
Z pieczęcią w ręku, w obliczu narodu,
Podnosił głos swój w senacie;
Nieraz wymową słuchaczów zadumiał
I, tron szanując, prawdę mówić umiał.

12

Sprawiedliwości bieg przepisał nowy,
Skrócił ustaw poczet tłumny,
Ludzki dla cnoty, dla zbrodni surowy;
Zborowski, z przewagi dumny,
Że gwałcił prawa, siał w narodzie trwogi,
Występną głowę oddał pod miecz srogi.

13

Kto życie wslawi, nie umiera cały,
Dzieł jego trwają dowody:
Zbity w Inflanciech Suderman zuchwały,
Wzięte szturmem możne grody,
I Wołoszczyzna, przezeń zhołdowana,
Króla polskiego uznaje za pana.

14

Wynosi twierdzę, stepy nieużyte
Ludnymi włości okrywa,
W sztukach, w nauce męża znakomite
Do domu swego przyzywa;
A wdzięczne muzy czynom pełnym chwały
I cnotom jego zaginąć nie dały.

ZYGMUNT III

ur. 1566, 1587-1632

Śpiew historyczny

1

Król Stefan nie żył; tron osierocony
Zamoyski jeden podpierał,
A w bezkrólewiu duch niezgód tłumiony
Zajadłość swoją wywierał:
Zborowscy, karmiąc zemsty osobiste,
Burzyli pokój i prawa ojczyste.

2

Z niezmiernym ludem na pole wybrania,
Z okropnymi ciągną krzyki;
Prymas, krwi bratniej boąc się rozlania,
Dąży między zbrojne szyki,
Woła: „Ach! dokąd wściekłość was uwodzi?
„Niech Polak w piersi Polaka nie godzi!”

3

Po ciężkich bojach, po trudach niezmiernych
Naród Zygmunta uwieńczył,
Lecz tylu ofiar, tylu usług wiernych
Nigdy Zygmunt nie odwdzieczył;
Wśród świetnych zdarzeń nie przestawał błądzić,
Był dobrym, mężnym, lecz nie umiał rządzić.

4

Na próżno Polak mocarstwa podbija,
Toczy bitwy niezliczone,
Próżno chorągwie wśród Moskwy rozbija
I więzi cary zwalczone;
Świat się nad Polską odwagą zadumiał,
Lecz Zygmunt z zwycięstw korzystać nie umiał.

5

Dziedziczną Szwedów utracił koronę,
Moskiewskiej zajrzał synowi,
Niezdolnym rządem umysły zburzone
Przyniosły klęskę krajowi:
Zebrzydowskiego duma wyuzdana
Broń świętokradzką podnosi na pana.

6

Z dzielnym Żółkiewskim już Chodkiewicz śmiały
Zwycięstwo Szwedom wrywa,
Ciągnie, by mocą wesprzeć tron zachwiały,
I do Guzowa przybywa,
Tam Zygmunt z wojskiem w poczcie swych hetmanów
Spotyka tłumne hufce rokoszanów.

7

Już w czystych błoniach tej nowej Farsali
Stanęły szyki braterskie,
Gotowe sobie ostrzem krwawej stali
Zadawać ciosy morderskie:
Gdzie spojrzysz, jedne i szyki, i bronie,
Też same Orły, też same Pogonie.

8

Ten widok zapał zawziętych hamuje
I nie w jednym łzy wyciska.
Lecz cóż położy tamę wścieklej dumie?
Zebrzydowski mieczem błyska,
„Idźmy! O bracia - woła do skupionych -
„Mścić się krzywd naszych i swobód zgwałconych.”

9

Już duch niezgody wionął jad piekielny
W obłąkane wodza hordy,
Z obu stron w dniu tym walczył naród dzielny,
Z obu stron okropne mordy.
Król przemógł; w polu, krwią polską zbroczonym,
Płakał zwycięzca nad wojskiem zwalczonym.

10

Choć niekorzystne, pełne jednak chwały
Były czasy Zygmuntove:
Pamiętnych wodzów orszak okazały,
Skarga słynie przez wymowę,
A Lew Sapieha nad wszystkich powstawa,
Miecz w jednym ręku, w drugim dzierząc prawa.

DUMA O ŻÓŁKIEWSKIM

1

Za szumnym Dniestrem, na cecorskim błoniu,
Gdzie Żółkiewskiego spotkał los okrutny,
Jechał Sieniawski odważny i smutny,
W błyszczącej zbroi i na śnieżnym koniu.

2

Maj właśnie drzewa i kwiaty rozwijał,
Księżyc, w noc cichą świecąc roztoczony,
O srebrne skrzydła i hełm się odbijał,
Lecz rycerz wdychał, żalem obciążony.

3

Niebieskie oczy serce mu zraniły
I swą srogością pokoju zbawiły;
Wzdychał, koń jego myślom się stosował,
Z zwieszoną głową z wolna postępował,

4

Tak dumał, alic po bladym promieniu
Błyszcząca widzi stal pomiędzy krzaki:
Był to hełm, na nim w zbyt drogim kamieniu
Herb Żółkiewskiego i rdzy krwawej znaki.

5

Zdjął go i na tak tkliwe widowisko
Jął mężny rycerz rzewne łzy wylewać,
A widząc srogie walk pobojuwisko,
Usiadł i takie zaczął rymy śpiewać:

6

„Cecorskie pola i wy głuche lasy,
„Co na wierzchołkach swych wiatry niesiecie!
„Roznieście ciężkie żale me po świecie
„Nad wodzem sławnym w wiekopomne czasy.

7

„Mężu! co sławy chęć wysłałeś w mleku,
„Zamoyski twoje przepowiadał cnoty,
„Pod jego znakiem w wiosny jeszcze wieku
„Siałeś mord srogi w liczne Niemców roty.

8

„Cóż, gdy hetmanem zostać z rycerza
„I świetnym pułkom przewodzić zaczęłeś?
„Granice Polski ręka twa rozszerza,
„Podbiłeś państwa i już Moskwę wzięłeś.

9

„A gdy się wałą wieże niebotyczne
„Dawnego grodu, oręż twój gotowy
„Wojska Moskali rozproszywszy liczne,
„Wkłada na carów zwycięskie okowy.

10

„Hetmanie, pełen nieśmiertelnej sławy,
„Dniu w sercach polskich nigdy nie zmazany!
„Kiedyś, z szczęśliwej wróciwszy wyprawy,
„Przed zgromadzone stawił jeńców stany.

11

„Król Zygmunt siedział na tronie, a wkoło
„W szkarłatnych szatach poważni ojcowie,
„Młody Władysław pozierał wesoło;
„Wtem wszedł Żółkiewski, a za nim carowie.

12

„Królu! narodzie wolny i potężny!
„Wiodęć ród carów nieszczęsny, lecz mężny,
„Przyjm go nie jako chluby widowisko,
„Lecz jak odmiennej fortuny igrzysko.

13

„Bodajby Nieba, co nam dziś szczęściły,
„Wiodły zwycięstwa za orły polskimi,
„Bodajby wnuki sposoby srogimi
„Za krzywdy przodków nigdy się nie mściły!

14

„Ty, Władysławie, byś jej klęski słodził,
„Moskwać przeze mnie śle poddaństwa śluby,
„Rządź nią, lecz wspomnij, kędyś się urodził,
„Niechaj ci kraj twój zawsze będzie luby!”

15

Tak mówił hetman: - „Któż by rzekł, że chwile
„Tak świetne w ciężkie zamienia się klęski?
„Że, nie mogąc się Turków oprzeć sile,
„Szanowną głowę da pod miecz zwycięski!”

16

„Obóz mu cały wśród łez i rozpaczy
„Wyniósł grobowiec i zwłoki w nim schronił;
„Na nim ten napis śmierć i cnotę znaczy:
„On piersi swymi ojczyznę zasłonił”.

17

„Ty, drogi hełmie, skronie mu wieńczyłeś
„I włos zsiwiały na pracach ojczyzny;
„Ty w bitwach młodym rycerzom świeciłeś,
„Tyś mu na czołe krył szlachetne blizny!

18

„Przysięgam, że cię na głowę nie włożę,
„Aż nieprzyjaciół krwią mego nie zmyję,
„Aż ceniom wodza ofiary nie złożę,
„I pól cecorskich trupem nie okryję!”

19

A tak Sieniawski każdy bój stoczony
Chciał, by dla niego był chwałą lub zgubą;
Dotrzymał słowa i laurem wieńczony
W ogromnym hełmie stanął przed swą lubą.

Niebieskie oczy przyjęły go mile,
Bo z dawna cnotę zwykły tylko cenić:
Po bojach słodkie przyszedł pędzić chwile
I laur na mirtu gałązkę zamienić.

KAROL CHODKIEWICZ

+ 1621

Śpiew historyczny

1

Kiedy Batory na Moskalów godzi
I litewskie pułki zbiera,
Grono młodzieńców drogę mu zachodzi,
By powitać bohatera.

2

„Któż to pacholę - król Stefan zapyta,
Tej pięknej, śmiałej postawy?
Albo się mylę, lub nad nim już świta
Promień bohatyrskiej sławy.”

3

Był to Chodkiewicz; z młodości poranku
Rycerskie lubił ćwiczenie,
Godził na ostre lub w zawartym szranku
Żelazne zrywał pierścienie.

4

Gdy pierwsze stawił pod Zamoyskim pole,
Wódz, hamując zbytek męstwa,
„Na lepsze - wołał - zachowaj się dole,
„Czekają ciebie zwycięstwa.”

5

Spełnił Chodkiewicz, co wódz zapowiadał,
Wielkim stał się wojownikiem.
Niejedną klęskę bitnym Szwedom zadał
Odważą i zręcznym szykiem.

6

Przezeń Inflanty Polsce się wróciły,
On zgiął dumę Sudermana;
Przezeń kircholmska z nierównymi siły
Pamiętna w dziejach wygrana.

7

Tam, w wątych łodziach ogień niosąc wzdęty,
Morskiej powierza się fali;
Pod Salą szwedzkie napada okręty,
Zwycięża, bierze i pali.

8

Po bitwie, w kole stojąc obozowym,
Nagradzał rycerstwo swoje:
Temu dał konia z rzędem turkusowym,
Temu hełm i kolcze zbroje.

9

Kto mężny, tego odwagę wychwalał;
Kto zgwałcił karność wojskową,
Niepowściągniętym gniewem się zapalał
I umiał karać surowo.

10

Ilekróć Polska nieprzyjaciół miała,
On wszystkich walczy, zwycięża:
Turczyn, Szwed mężny i Moskwa doznała
Dzielności jego oręża.

11

Anna Ostrogska, ceniąc w wielkim człeku
Męstwo i zdobyte kraje,
Ucząc zwycięstwa, nie postrzega wieku
I piękną rękę mu daje.

12

Luba wdziękami idzie do świątnicy,
Ozdobiwszy wieńcem skronie,
Stawa Chodkiewicz przy pięknej dziewicy,
I kapłan wiąże im dłonie.

13

Jeszcze swej Hymen nie zgasił pochodni,
Kiedy goniec wieść mu daje,
Że z licznym ludem ciągnie sułtan wschodni
I nad brzegiem Dniepru staje.

14

Ustały gody, świetne widowiska,
Choć żalność wodza przenika,
Tonącą we łzach małżonkę swą ściska
I wsiada na knń i znika.

15

Z trzech części świata zebrał Osman dumny
Liczne szyki pod Chocimem,
Juczne wielbłądy, działa i lud tłumny
Posepnym ćmiły się dymem.

16

Waleczny hetman w bitwach zapalczywych
Na czele swoich naciera,
Dowodzi, walczy, w wycieczkach szczęśliwych
Przeważnie tłumy odpiera.

17

Próżno Karakas przykładem i głosem
Do rzezi hordy zagrzewa,
Lecz śmiertelnym ugodzony ciosem,
Błudnierczą duszę wyziewa.

18

Ugięty Osman przez okropne straty,
Gdy już umowy zawiera,
Chodkiewicz, złaman trudami i laty,
Do namiotu wodze zbiera.

19

Stał hetman polny i rotmistrze dzielne,
Gdy z łoża wódz się podnosi;
Każdy, już widząc znaki w nim śmiertelne,
Łzą cichą jagody rosi.

20

Wódz się odzywa: „Kochani rodacy,
„W zbyt ciężkiej rzucam was chwili,
„Lecz się nie trwożę, jesteście Polacy,
„Walczcie, jakeście walczyli.

21

„Niech w was ojczyzny pamięć nie ustaje!”
Tu wodzów tuli do łona:
Lubomirskiemu buławę oddaje,
Ściska za rękę i kona.

22

Już się żalсны płacz w obozie wszczyna,
Pogonie kirem okryte:
Ten świetne pod nim zwycięstwa wspomina,
Ów miasta szturmem dobyte.

23

Osman, czcząc w wodzu pomyślność oręża,
Acz silna jego potęga,
Na martwych zwłokach walecznego męża
Mir wieczny Polsce przysięga.

WŁADYSŁAW IV

ur. 1595, 1632-1648

Śpiew historyczny

1

Nie w świetnych godach wzrósł młody królewicz,
Ale nad Dnieprem, nad Donem i Dźwiną,
Dzielni hetmani. Żółkiewski, Chodkiewicz,
Uczyli księcia, jak królowie słyną.

2

Ledwie Władysław okrył laurem skronie,
Gdy podbitego mocarstwa bojary
Panem go głoszą i, podnosząc dłonie,
Hołd mu oddają nieskażonej wiary.

3

Krótko przysięga lud niestały wiąże,
Już tłum hojarów w poddaństwie się chwieje;
Ciągnie na Moskwę z wojskiem bitny książę
I wszędy zemstę i strach błady sieje.

4

Walecznym hufcom nic nie kładzie tamy
Wiaźma, Nowogród i Siewierz zdobyte;
Już setne miasta owierają bramy,
Już nurty Donu i Wołgi przebyte.

5

Gdzieś okiem rzucił okropne pożogi,
Rozbite wojska i zniszczone kraje,
Wtenczas Moskale pełni ciężkiej trwogi,
Proszą o pokój, zwycięzca go daje.

6

Z równym on blaskiem i szczęściem wojował,
Gdy polskie berto wziął w dzielną prawicę:
Drżał nieprzyjaciel, naród go szanował,
I miecz zakreślał Królestwa granicę.

7

Uwalnia Smoleńsk i zwycięstw swych blaskiem
Możne krainy łączy z państwa swymi;
Białę, Drohobuż, Kaługę z Możajskiem
Okrywa wojskiem i Orły białymi.

8

Sehin gdy zewsząd zamknięte mu kraje,
Zawał w obozie skarby i lud mnogi
I tam ściśnięty z wojskiem się poddaje
I broń swą rzuca pod zwycięzców nogi.

9

Kiedy Władysław korzy dumne cary,
Pod Oczakowem Koniecposki śmiały
Po dwakroć gromi Turki i Tatary,
I mieczem pokój zabezpiecza trwały.

10

Już czas był spocząć po zwycięstwach dzielnych,
Z brzegów Sekwany przybywa Ludwika,
Ozdobny hufiec wśród krzyków weselnych,
Na dziarskich koniach panią swą spotyka.

11

Z dziwem przechodniów obrócone oczy
Na przepych zbroi i pereł i złota;
Wesoła młodzież zręcznie koniem toczy,
Wypuszcza strzały i dziiryty miota.

12

Huk dział ogromnych powietrze rozdziera,
Gdy się królowa zbliża do stolicy;
Z zamkowych gmachów król chciwie poziera
Na lube wdzięki swej oblubienicy.

13

Pańskiej świątyni podwój się otwiera,
Wchodzi wspaniałym otoczona szykiem
Lud panią swoją, króla bohatera
Po trzykroć wita radosnym okrzykiem:

14

„O mężny Królu, odziana wdziękami
Królowo! rządźcie w starość nam sędziwą;
Niech pod waszymi Polska prawnukami,
Jak dzisiaj, będzie świetną i szczęśliwą!”

15

Lecz któż weselne zdoła kreślić gody,
Przepych, wspaniałość, przychodniów dziwiące,
Zręczność rycerstwa, turnieje, zawody
I hożych dziewic wdzięki ujmujące?

16

Słusznie się naród radości podawał:
Był to ostatni dzień jego potęgi;
Nie zgadł, że temu, co prawa nadawał,
Sąsiedzi smutne nakazą przysięgi.

JAN KAZIMIERZ

ur. 1609, 1648-1668, + 1672

Śpiew historyczny

1

Pod smutną gwiazdą Kazimierz się rodził:

Za niego we krwi ukraińskie niwy,

Za niego spisek sąsiadów nachodził

Kraj nieszczęśliwy.

2

Nasza to chciwość i nieludzkie kary

Zburzyły naród Kozaków waleczny,

Chytry Chmielnicki, połączon z Tatary,

Mścił się bezpieczny.

3

Nie starła płamy Pilawców, Batowa,

Pod Beresteczkiem pamiętna wygrana,

Ni się pomściła młódź, walczyć gotowa,

Śmierci hetmana.

4

Wtenczas się na nas zapalił gniew Boski:

Moskwa litewskie krainy wojuje,

A godzien przekleństw niecny Radziejowski

Szwedów zwołuje.

5

I Brandenburczyk, niepomny na maństwo
Wkracza z Rakoczym z niewiarą zuchwałą,
Rzekłbyś, że dawniej tak przemożne państwo
Już zginąć miało.

6

Lecz Jan Kazimierz wśród ciężkiej przygody
Okazał umysł odważny i stały;
Ani go klęski, rycerstwa niezgody,
Ugiąć zdołały.

7

Choć król, jak żołnierz, i walczył, i ścigał,
Przez trzy dni toczył boje pod Warszawą,
Uległ fortunie, lecz się zawsze wzdrygał
Okryć niesławą.

8

Pod nim Czarniecki, mąż nieustraszony,
Wszędzie, jak piorun, błyskał i uderzał,
Ni męstwu jego ocean zburzony
Kresu zamierzał.

9

Rewera Moskwę, a Jerzy z Szreniawy
Przeważnie walczył Szwedy i Kozaki,
Odzyskał Prusy, wiodąc pełen sławy
Zwycięskie znaki.

10

Z nieprzyjacielem, zewsząd powstającym,
Nieraz, gdy nawal śniegu lasy chyli,
Wśród srogiej zimy, pod niebem iskrzącym
Nasi walczyli.

11

Przez lat dwadzieścia w wojnach z najeźdźcami
Król ten odzyskał kraje utracone;
Wtenczas umyślił, złamany trudami,
Złożyć koronę.

12

Zwoływa na sejm naród zjednoczony;
Tam płacz powszechny gdy mu głos przerywa,
Do ludu swego, sam żalem ściśnięty
Tak się odzywa:

13

„Już to ostatnia godzina dochodzi,
„Gdzie mnie zgiętemu ciągiem długiej pracy,
„Sytemu wieku, rozstać się przychodzi
„Z wami, Polacy.

14

„To berło przodków, tę świetną koronę,
„Wszystko, co świat ten tak chlubnym uznaje,
„Król wasz i ojciec, dzieci ulubione,
„Dziś wam oddaje.

15

„Wspomnijcie, żem ja w czasach nieszczęśliwych

„Najpierwszy z wami w nieprzyjaciół godził,

„I żem ja z pola bojów zapalczywych

„Ostatni schodził.

16

„Karzcie swywołę, jeśli nie zechcecie,

„(Tyle jej smutnych doznawszy przykładów)

„Bodajbym nie zgadł, ale się staniecie

„Łupem sąsiadów.

17

„Żegnam was, dzieci! zaklinam ze łzami

„Na pamięć przodków, na moje siwiznę,

„Brońcie orężem, wspierajcie radami

„Lubą ojczyznę.

18

„Gdziekolwiek przyjdzie dni mych kresu dożyć,

„Skończyć gorycze, ciężkie niepokoje,

„Błagam was, raczcie w grobie przodków złożyć

„Popioły moje.”

DUMA O STEFANIE POTOCKIM

1

Słuchajcie, rycerze młodzi,
Żalösnej lutni jęczenie;
Niech w was chęć do sławy rodzi
Dawnego męstwa wspomnienie.
Słuchajcie, jak sławy wieniec,
Walcząc w ojczyzny obronie,
Zyskał odważny młodzieniec
I w szlachetnym poległ zgonie.

2

Już Podola żyzne niwy
Chmielnicki hordy zalegał,
Już głos matek przeraźliwy
W smutnych się skałach rozlegał;
Rzuca rolnik pług i rolę,
Wszędzie hoże wiodą branki,
Pasterz woli iść w niewolę,
Niż odstąpić swej kochanki.

3

Syt wieku, szczęścia i sławy,
Mikołaj wojsku przewodził:
Gdy jęk ludu i mord krwawy
Do uszu jego dochodził,
Westchnął i twarz mu sędziwą
Łez potok skropił obfity,
Wspomniał na młodość szczęśliwą
I na wiek swój nieużyty.

4

A gdy siła chęci zdradza,
Gdy grot z słabej pada dłoni,
Syn ciężką starość nagradza,
Zdolny do konia i broni.
Niechętnie Potocki młody
Dni swoje trawił w pokoju,
Męstwo łączył do urody
I drżał na wspomnienie boju.

5

„Synu! - rzekł hetman ze łzami -
„Kraj twój w ciężkiej jest potrzebie:
„Idź, broń go twymi piersiami,
„Bądź godnym przodków i siebie.
„Wiedz, że w każdej życia dobie
„Dla ojczyzny tylko żyjesz;
„Ja szczęśliwy legnę w grobie.
„Gdy się ty chwałą okryjesz.”

6

To mówiąc, żegna rycerza,
Czułe mu daje ściśnienie,
Już Stefan zbroję przymierza,
Już czarne włosów pierścienie
Złotym okrywa szyszakiem,
Lecz, nim zbrojny wszedł do szranku,
Między cnych panien orszakiem
Postrzegł swą lubą na ganku.

7

Elżbieta młoda i hoża,
Wierna miłości i chwale,
Twarz miała świeższą jak róża,
Usta żywsze nad korale.
Cel życzeń wszystkiej młodzieży,
Temu serce swe oddawa,
Kto do boju pierwszy bieży,
Komu droga miłość, sława.

8

Staje rycerz uzbrojony
Przed swej kochanki oblicze.
„Tobiem winien - rzeki wzruszony -
„Życia mojego słodycze;
„Niechaj mi twoje wspomnienie
„Towarzyszy w bitw zapale,
„Niech ostatnie życia tchnienie
„Poświęcę tobie i chwale.”

Żal przerwał czulą przysięgę,
 Głos Elżbiety płacz tamuje;
 Zdjawszy z siebie białą wstęgę,
 Rycerza nią przepasuje.
 „Idź, powróć, cośmy stracili;
 „W ten znak miłości przybrany,
 „Bogdajbyś był w każdej chwili
 „Równie szczęśny jak kochany.”

Lecz już trąb i kotłów wrzawa
 Zgromadza zewsząd rycerze,
 Tuman kurzawy powstawa,
 Wszędzie hełmy i pancerze,
 Dziedziniec, bramy i wieże
 Zewsząd okrył lud ciekawy;
 Spada most, co zamku strzeże,
 Ciągnie wojsko na bój krwawy.

Nim przyszli pod Żółte Wody,
 Ciągnęli spiesznie noc całą;
 Słońce w dzień tej zlej przygody
 W krwawych obłokach powstało.
 Bohdan hufce swe rozłożył,
 Jak tylko oko zamierza;
 Mnóstwem się Stefan nie trwożył,
 Z garstką na tłumy uderza.

12

Już wojska zwarły się razem,
Śmierć niosące ognie błyszczą,
Hełm się zgina pod żelazem,
Strzały na powietrzu świszczą.
Lecz gdy wódz nieulekniony
Walczy w tłumie niebezpiecznym,
Strzałą w piersi ugodzony,
Pada, ujęty snem wiecznym.

13

Tak pewne naszych zwycięstwo
Zgon wodza młodego zdradza,
W żal ciężki zmienia się męstwo,
Wojsko się wkoło zgromadza.
Łzami skraplają twarz bladą
I, otarłszy ze krwi blizny,
Ciało na tarcze swe kładą,
Nadzieje wojska, ojczyzny.

14

Wpośród dąbrowy zielonej
Zwłoki rycerza złożyli
I na wstędze krwią zbroczonej,
Zbroję jego zawiesili;
Tam nieszczęśliwa kochanka,
We łzach pędząc dni nieznośne,
Od wieczora aż do ranka
Rozwodzi skargi miłosne.

Spoczywaj, rycerzu, mile
Między cichym drzew tych cieniem;
Niech księżyc głuchej mogile
Przyjaznym świeci promieniem.
Jeśli kiedy rycerz mężny
W tej się tu znajdzie krainie,
Spojrzawszy na grób potężny,
Niech, jak ty, walczy i ginie.

STEFAN CZARNIECKI

+ 1665

Śpiew historyczny

1

W szlachebnym domu, znanym tylko z cnoty,
Dzielny Czarniecki się chował,
Z dzieciństwa pełen wojennej ochoty,
Braci swych w hufce szykował,
A kiedy sływał, jak męstwo chwalono,
Żądę do bojów czuł niepowściągnioną.

2

W Kazanowskiego zaczął służyć znaku;
Ubiór jego niebogaty
Z kopiją w ręku, w żelaznym szyszaku,
Jeździł na podsłuch i czaty,
Acz młody, w bitwach sławą się ozdobił,
Bo gdzie się rzucił, nieprzyjaciół pobił.

3

Już miał zaślubić piękną Kobierzyckę,
I rzekł do mej przy rozstaniu
„Ja śpieszę bunty uśmierzać Chmielnickie,
„A choćbym w krwawym spotkaniu
„Nie jedną kresą powrócił znaczony,
Nie będę, Zosiu, od ciebie wzgardzony?”

4

Na Ukrainie ochoczy i śmiały
Przyszedł pod Monasterzyska,
Z gołymi piersi wpadł pierwszy na wały
I gdy wszędy mieczem połyska,
Gdy twarz mu ciężkim postrzałem przeszyto,
Krwiał zlaną pyta. „A miasto zdobyto

5

Nie było walki w tych krwawych zapasach
Bez Czarnieckiego pomocy,
Okryty burką, w słotach i niewczasach
Trawił w boju dni i nocy,
A żona słysząc, jak często krew leje,
Czcząc bohatera, o męża truchleje

6

On jeden Szwedów najazdy hamuje,
W zamku krakowskim zawarty,
Tysięczne szturmy mężnie wytrzymuje,
Szwed nieraz z klęską odparty,
Ściśniony głodem, gdy bramy otwiera,
Gustaw oglądać pragnie bohatera.

7

Wkrótce z rycerstwem, pod znaki zebranem,
Szybkiej błyskawicy lotem
Tu Szwedów schodzi i gromi nad Sanem,
Owdzie niespodzianym zwrotem
Rzuca się z koniem w pław, rzekę przebywa,
Uderza, pole trupami okrywa.

8

Nie liczby Szwedów ale - gdzie są? -pytał
Z hufcem rycerzy dobranych
W Rudniku ledwie Gustawa nie schwytał,
Znowu mszcząc się krzywd zadanych,
Wpada w Pomorze, najezdników płoszy
I kraj ten ogniem i mieczem pustoszy

9

Gdy król Stefana na Szlezwik wysyła,
Rzekła mu córka ze łzami
„Czemuż mężczyzną jam się nie rodziła,
„Bym się mogła bić z Szwedami?”
„Dziewko - rzekł ojciec - w tym nie ma twej winy
„Wślaw się Ojczyźnie mężne dając syny.

10

Zaniósł Czamiecki w pamiętnej wyprawie
W obcą ziemię Polski chwałę,
Przez ławv morskie na wątpliwej nawie
Prowadzi szyki zuchwale,
Dziwią się ludy, jak odwaga męża
I nieprzyjaciół, i burze zwycięża.

11

Im ciężej Polskę los srogi ciemniżył,
Tym więcej wybudzał rycerza
Wszędzie przytomny tu Moskwę zwyciężył,
Tam Rakoczego uśmierza
I, nigdy mściwej nie składając broni,
Znosi Kozaków lub Tatarów goni.

12

Po tylu trudach, pełen pięknej sławy,
Gdy miał zasiadać w senacie,
Z dzielnym rycerstwem przybył do Warszawy,
W rysiach i bisiumej szacie,
Prowadził łupy, jeńców znakomitych
I sto piętnaście chorągwi zdobytych.

13

Gdy pułk Holzacki zbliżał się do bramy,
Suknie miał dużo wydarte,
W twarzach postrzały i głębokie szramy
Świadczyły bitwy uparte,
Król mu dziękował za wierność stateczną,
Lud okrzykami witał młódź waleczną.

14

Już osiwiały w trudach obozowych,
Kiedy nad Dnieper przybywa
I mieczem bunty uśmierza koszowych,
Ciężka go niemoc porywa,
Po drodze starzec, laurami wieńczony,
Na słomie w wiejskiej lepiance złożony.

15

Tu mu od króla list przynosi goniec
Z buławą dla wojownika.
Wódz rzekł - „Ta łaska, kiedy życia koniec,
„Już mnie za późno spotyka.”
Lecz widział Polak że i bez buławy
Można zwyciężać i dobić się sławy.

16

Już bliski zgonu, rzekł „Niech koń mój biały
„Wnijdzie jeszcze do tej chaty „
Wstępuje rumak, rząd na nim wspaniały,
I obok tarczy buzdygan bogaty,
Siodło sajdaków pyszne dźwiga brzemię
Lecz widząc pana, głowę spuścił w ziemię.

17

Wódz rzekł do giermków „Dla mojego wnuka
„Niechaj ten koń się zachowa,
„Niechaj rycerskiej sławy na nim szuka,
„Niechaj pamięta te słowa
„Kto kraj swój kocha i Boga się boi,
Ma szablę, konia, o resztę nie stoi.”

MICHAŁ KORYBUT

ur. 1640, 1669-1673

Śpiew historyczny

1

Piękne to było dla narodu prawo,
Samemu pana wybierać,
Gdyby się nieraz walką nader krwawą
Nie przyszło o nie rozpierać;
Przez miłość ludu czyli los szczęśliwy,
Jeden Michała był wybór prawdziwy.

2

Jest pod stolicą włość nazwiskiem Wola,
Głośnie w dziejach naszych znana;
Tam się otwarte pasmem ciągną pola.
Tam szlachta polska zebrana:
W ogromnej szopie starsze ojców plemię,
Na dzielnych koniach powiaty i ziemie.

3

Gdzieś rzucił okiem tysięcy tysiące,
Szyki rycerstwa stawały;
Proporce, farby różnymi błyszczące,
Z powiewem wiatru igrały;
W zbrojach, jak gdyby lud walczyć gotowy,
I rzenie koni, i gwar tłumnej mowy.

4

Te gęste szyki na złotym rydwanie
Najwyższy kapłan okręża:
„Jakiego - wola przez głośnie pytanie -
„Za króla chcecie mieć męża?”
Zamilkły pany, lecz szlachta wołała:
„Piasta mieć chcemy, obwołaj Michała.”

5

Był Wiśniowiecki lubym narodowi,
Jako dawnych książąt szczątek,
A jego ojciec w usługach krajowi
Obszerny stracili majątek;
Już go z okrzykiem i radosną zgodą
Pomimowolnie na gmach królów wiodą.

6

Skoro się ujrzał z tłumu uwolnionym,
Król lubą matkę ogląda,
I klęka przed nią i z czołem schylonym
Błogosławieństwa jej żąda;
Ona go ściska i łzami oblewa
I tym słowy milczenie przerwa.

7

„Ta matka, co cię do łona przytula,
„Wczoraj jeszcze o tej dobie
„Witała syna, dziś witając króla,
„Pierwsza hołd oddaje tobie;
„Jakoś był synem, lubym sercu memu,
„Tak dziś bądź ojcem ludowi polskiemu.

„Ciężkie ci brzemień do dźwigania dano:
„Wśród srogich przygód pogromu
„Bronić nas, korzyć dumę wyuzdaną
„I zachować pokój w domu.
„Nie trwóż się: ojciec twój umiał wojować,
„Gdy Bóg tak kazał, ty umiej panować.”

Lecz próżno; król ten w najlepszym zamiarze
Od możliwych przeszkód doznawał;
Turczyn Kamieniec i Podole bierze,
Spisek na niego powstawał.
Po czterech latach doznał w prędkim zgonie,
Że rzadko szczęście przebywa na tronie.

JAN III

ur. 1629, 1674-1696

Śpiew historyczny

1

Przed kim Osmana uległa potęga,
Kto świeżym laurem czoło swe ozdobił,
Ten po najwyższą godność śmieie sięga,
Wart berła, kto się mieczem berła dobił.

2

Trapił bezbronną Polskę Turczyn dziki,
Płonęły miasta pożarem i dymem,
Kiedy Sobieski z nielicznymi szyki
Zniósł bisurmańskie hufce pod Chocimem.

3

Jeszcze nie otarł szabli, krwią oblanej,
A już nieszczęsny Michał żyć przestaje,
Sobieski, chlubny z tak świetnej wygranej,
Z zwycięskim wojskiem w polu obrad staje.

4

Wielu się książąt o tron ubiegało,
Świetnych potęgą i licznym orszakiem;
Ci rodem, Jan nasz jaśniał tylko chwałą,
Umiał zwyciężać, był naszym rodakiem.

5

Już z wodza królem, rządząc dwa narody,
Szkodliwe błędy zamyśla poprawić,
Lecz gdy w tym znalazł niezłomne przeszkody,
Zostało tylko orężem się wsławić.

6

Kara Mustafa, tłum Turków zawzięty,
Groźnie się zbliżał ku wiedeńskim szancom.
Uciekł Leopold, bojaźnią przejęty,
Stolicę na łup wydając pogańcom.

7

Tu poseł jego, widząc króla Jana,
„Ratuj! - zawołał - i Wiedeń, i państwo!”
To mówiąc z płaczem upadł na kolana,
A legat przydał: „Ratuj chrześcijaństwo!”

8

Bohater, tknięty głosem potrwożonych.
Sam spiesznie wiedzie swe hrńce dobrane,
Już na Kalbergu w oczach obleżonych
Widać proporców lasy nieprzejrzane.

9

Jak orzeł, kiedy w dole zoczy zwierza,
Lotnym się szybem jpod obłoków ciska,
Z tym pędem wojsko Polaków uderza
I szablą wpośród nieprzyjaciół błyska.

10

Rozprasza tłumy rycerstwo skrzydlate
I Mahometa chorągiew wydziera,
Zdobywa obóz i łupy bogate,
A Wiedeń bramy zwycięzcom otwiera.

11

Wjeżdża Jan Trzeci z swoimi hetmany,
Wpółród radosnych pospółstwa okrzyków;
Gdzie się pokazał, wszędzie głos słyszany:
„Oto nasz zbawca, pierwszy z wojowników.”

12

Niechętnie cesarz dobroczyńcę wita;
W licznym orszaku jadą z nim dworacy,
Szata ich złotem i perłami szyta,
Przy królu zbrojne na koniach Polacy.

13

Odmienne były monarchów postacie.
Chciał cesarz mówić, lecz gdy słów nie stało,
Rzekł mu król polski: „Rad jestem, mój bracie,
Żem ci uczynił tę przysługę miłą.”

14

Król, co tak dzielnie postąpił w tej sprawie,
Nie znalazł później wdzięczności zapłaty:
W każdym przymierzu i w każdej wyprawie
Nie widział, tylko zawody i straty.

15

Wśród trosków wolnej chcąc używać doby,
Gdzie Wisła raz się okaże, znów chowa,
Zgromadza głązy i świetne ozdoby
I wznosi pyszne gmachy Wilanowa.

16

To było jego najmilsze ustronie;
Tam słodząc troski zbyt przykrej niedoli,
Z swym Jabłonowskim lub w uczonym gronie
Chodził pod cieniem odwiecznych topoli.

17

Tu umarł; a jak słońce u zachodu
Jaśniejszym ziemię oświeca promieniem,
Tak i on dzielniej wzniosł sławę narodu,
Nim Polska śmierci okryła się cieniem.

POGRZEB KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO

ur. 1763 + 1813

Pienie żałobne

1

Spomiędzy bojów i gradów ognistych,
Wierna swej sprawie, nieodstępna znaków,
Szła wolnym krokiem do siedlisk ojczystych
Garstka Polaków.

2

Skoro lud postrzegł, jak wzdęte wiatrami
Białe z czerwonym proporce migają,
Wstrzęsło się miasto radości głosami:
„Nasi wracają!”

3

Niedługa radość! Każdy pyta chciwie:
„Kędyż jest wódz nasz, dzielny, okazały,
„Co nam tak długo przywodził szczęśliwie
„Na polu chwały?”

4

Już go nie widać na czele tych szyków,
Których był niegdyś dumą i ozdobą:
Okryte orły, zbroje wojowników
Czarną żałobą.

5

Już go nie widać wpośród hufców dzielnych:
Gdzie jest?... Czy słyszysz żal wszystkich głęboki?
Patrzaj złożone na marach śmiertelnych
Rycerza zwłoki.

6

Te mary, ten wóz, spoczynek po znoju,
Lud wdzięczny łzami oblewa rzewnymi;
Ciagną go wierni towarzysze boju
Piersi własnymi.

7

Idzie za trumną koń jego waleczny,
Z schyloną głową, czarną niosąc zbroję.
Idź, koniu, smutnie! już pan twój bezpieczny,
Zamknął dni swoje!

8

Żałosne trąby, wy flety płaczliwe,
Wy srebrne orłów chwiejących się dźwięki,
Umilczcie!... - ranią piersi moje tkliwe
Te smętne jęki.

9

Patrz, przed świątynią przy światłach gasnących
Porywa młodzież z wozu ciężar drogi
I wnosi wpośród grzmotu dział bijących
W wieczności progi.

10

Modły kapłanów, braci twoich łkania
Wznoszą się tam, gdzie mieszka Bóg przedwieczny,
Ach, przyjm ostatnie te ich pożegnania,
Wodzu waleczny!

11

Dzieliłeś z nami ciężkie utrapienia,
Wielkie ofiary, prace bez nagrody,
I zamiast słodkich nadziei ziszczenia -
Gorzkie zawody.

12

Tulmy łzy nasze, już jesteś szczęśliwy:
Kto za ojczyznę walczył, poległ śmiały.
Już temu wieniec da Bóg sprawiedliwy
Wieczystej chwały.

13

Wdzięczni ziomkowie, ceniąc zgon i życie,
Nie dadzą wiekom zatrzeć twoich czynów:
Wzniosą grób pyszny, zawieszą na szczycie
Wieniec wawrzynów.

14

Wryją na nim. jak w ostatniej toni,
Śmierć nad nadzieje przenosząc zgubione,
Runąłeś z koniem i z orężem w dłoni
W nurty spienione.

15

Posąg twój będzie luu otaczał mnogi;
Ten napis twarde zachowają głązy:
„Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi
„I żył bez skazy.”

16

Tam żołnierz, pełen rycerskiej ochoty,
Zaostrzy oręż o krawędź twej tarczy,
Pewien, że przez to nabywszy twej cnoty,
Tysiącom starczy.